[illegible]

Kraków, Niedziela 27 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 170 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

——— ooo ———

Wesoły śmiech wobec krwawej zbrodni.

Kraków, 27 lipca.

Dzień wczorajszy upłynął na mowach **drobnych mowców.** Na koniec wysunięto p. Heskiego, znanego tak... dobrze z procesu listopadowego.

P. Heski uderzył **w ton humoru. Śmiał się wesoło mowca**, śmiała się sala! Śmiali się **nawet oskarżeni.**

P. Heski wesoło mówił i z drwinami **o mogiłkach ułanów**, o swojej **fantazji seksualnej**, o dumie P. P. S. jaka ją rozpiera na myśl, że ma także wśród siebie... złodziei.

Wesoło też było przez dwie godziny na galerji sądowej.

Śmiech wszędzie! Tylko nie o zimnych grobach ułańskich, z których szyderczo drwił czerwony obrońca.

Wszyscy się śmieli!

Tylko nie trupy żołnierskie zdziwione zapewne, **jakiem prawem** i tę broń **szyderstwa i śmiechu** stosują nad ich **krwawą ofiarą — czerwoni mężowie za zielonym stolikiem**, aby zmusić **za wszelką cenę bezkarność okropnej zbrodni.**

Śmiech wczorajszy na sali odbije się też smutnem echem w Polsce!

Był to okropny, **straszny śmiech wywołany perfidną grą**, aby zmylić czujność sprawiedliwości, i wydrzeć z jej rąk tych, którym ma ona rozdzielić swą karę.

Ale **nie uda się ta nieuczciwość! Zbyt wyraźne są jej cele i zbyt mocna tendencja.**

Mowa mecenasa posła Dobrzańskiego.

Panowie sędziowie! Przemówienia, wygłoszone w trakcie procesu czy to przez grupę **oskarżonych inteligentów**, czy to przez świadków, **będących ich ideowymi towarzyszami**, lub nawet wspólnikami zbrodniczej akcji 6 listopada, wszystkie miały jeden stały refren: **tak intensywnej, tak ostrej nienawiści do rządu większości narodowej**, że padały z ust tych ludzi słowa, które wychodzą daleko poza granice najostrzejszej nawet krytyki, a stają się **tylko niekulturalnym przejawem nie umiejącej się pohamować nienawiści partyjnej.**

Słowa te, oczywiście, nie mogły brzmieć przyjemnie dla mnie, jako dla **przedstawiciela kierunku politycznego**, znienawidzonego przez tych oskarżonych i tych świadków, ale dla mnie, jako oskarżyciela w tej sprawie, **były zawsze momentem niezmiernie użytecznym**, gdyż dawały mi do ręki przeciw oskarżonym **pierwszorzędny materjał dowodowy**, materjał dostarczany przez nich samych, materjał stwierdzający, że ludzie, którzy jeszcze dzisiaj, **po przejściu do historji tego rządu większości narodowej**, zdolni są tak **intensywnie rząd ten nienawidzieć**, ci ludzie wówczas, w dobie aktywnej walki przeciw temu rządowi byli opanowani tak **ciężką psychozą nienawiści partyjnej**, że dla zwalczenia tak znienawidzonego rządu ci ludzie zdolni byli chwycić się **najbardziej nawet niegodziwych, przestępnych, zbrodniczych, byleby do upragnionego celu prowadzących środków.**

Nieprzyjemność PPS.

Bo i rzeczywiście, powstanie rządu narodowego było dla **Polskiej Partji Socjalistycznej niezmierną klęską polityczną.** Partja, która podczas pierwszych lat naszej niepodległości i w dobie największego zamętu społecznego **odgrywała niemal kierowniczą rolę w życiu państwowem**, partja, która była niejako **nadwornem stronnictwem b. Naczelnika Państwa**, — ta partja przez **powstanie bloku narodowego** odrazu traciła swoje kierownicze stanowisko w państwie i **spadała do roli zwykłej opozycji.** Przykra zmiana i gorzkie poniżenie. A natomiast do udziału w rządach dochodziły **po raz pierwszy od powstania Polski zakrzyczane, wyklęte, potępione i znienawidzone grupy jedności narodowej.**

A stało się to **z winy Polskiego Stronnictwa Ludowego:** Stronnictwo to ośmieliło się wypowiedzieć posłuszeństwo, dotychczas wiernie dotrzymywane, — Polskiej Partji Socjalistycznej. Albowiem w nowym Sejmie, **zarysowały się zupełnie nowe warunki narodowe i polityczne.** Pojawienie się w Sejmie potężnego bloku mniejszości narodowych, **bloku, kierowanego przez Koło Żydowskie, bloku, ziejącego nienawiścią do samej idei Państwa Polskiego**, musiało skłonić czysto polskie stronnictwa do porozumienia się, **do wyszukania punktów stycznych**, gdyż w przeciwnym razie siłą decydującą stałby się w Sejmie **„czarny blok“, zmierzający do likwidacji naszego Państwa.**

Sojusz z Czarnym Blokiem.

Atoli PPS jest i była zawsze **stałym i wiernym sojusznikiem Czarnego Bloku.** Okazując codziennie nieprzejednaną nienawiść do rdzennych grup polskich naszego Sejmu, utrzymywała z Czarnym Blokiem **stały i ścisły sojusz**, stałe i wierne braterstwo broni, popierając najbardziej **oburzające każdego Polaka, bezczelne i prowokatorskie wystąpienia.**

To też stronnictwa rdzennie polskie musiały porozumieć się, **stworzyć wspólny program prac państwowych**, oraz niezbędnych reform społecznych, lecz **wówczas Polska Partja Socjalistyczna znaleźć się musiała poza nawiasem polskiego bloku narodowego, i spaść do rzędu zwykłej opozycji.**

I zawrzała **bezpamiętną nienawiścią do Witosa, jako odstępcy i zdrajcy i zawrzała nienawiścią do rządu narodowego.**

Walka z kościołem.

Rzeczywiście, ten nowy rząd **stał ideowo na biegunie zupełnie przeciwny programowi społecznemu i państwowemu PPS-u.** Blok narodowy **nie uznawał socjalizacji własności prywatnej**, nie uznawał **kulturkampfu przeciw Kościołowi katolickiemu**, tego kulturkampfu, którego heroldami w Sejmie są posłowie Czapiński, Putek oraz inni socjaliści, — blok narodowy składał się **ze stronnictw rdzennie narodowych i uważał Polskę za państwo narodowe**, nie dopuszczając myśli przekształcenia go na rodzaj nowej Austrji, **w państwo narodowościowe.**

Bo przecież Polska Partja Socjalistyczna nie jest stronnictwem narodowem, **ani pod względem składu osobistego, ani pod względem programu.** Jest ona **stronnictwem klasowem**, do którego mogą należeć towarzysze-socjaliści bez względu na ich narodowy charakter. **Narodowość i religja, to prywatna sprawa każdego towarzysza**, łączy towarzyszów wspólny interes klasowy. To też szeregi PPS-u zapełniają **liczni żydzi, a żydzi również dostarczają najdzielniejszych inteligencji kierowniczych temu stronnictwu.** Powołanie w Polsce rządów większości narodowej było istotnie ciężkim **ciosem dla Polskiej Partji Socjalistycznej, jak i dla Czarnego Bloku.**

Jest też Polska Partja Socjalistyczna, pomimo rzekomego niezainteresowania się religijną stroną życia, **organizacją, używaną do zajadłej walki przeciw Kościołowi katolickiemu.** Nie podniesie nigdy głosu przeciw **ciemnocie rabinicznej i przeciw samowładnym kahalnym rządom nad tłumami żydowstwa**, ale zato nie opuszcza żadnej okazji, aby manifestować jakąś **talmudyczną nienawiść do chrześcijańskiego życia religijnego** i do Kościoła katolickiego w Polsce. Kiedy przeto przyszedł do władzy rząd, który po raz pierwszy w Polsce, od chwili Jej wskrzeszenia, **szczerze i jasno przyznał się do swych przekonań religijnych i zasad katolickich**, oburzenie Polskiej Partji Socjalistycznej, jak i oburzenie Czarnego Bloku **przybrało formy nienawiści iście talmudycznej.**

Nienawiść i wściekłość.

Rząd większości narodowej stał się w samej swojej istocie **przeciwny całej naturze Polskiej Partji Socjalistycznej**, stał się dla niej najbardziej zasadniczym, **śmiertelnym wrogiem.**

Takiego wroga musi intensywnie nienawidzieć partja, **opierająca na nienawiści swój społeczny program.** Takiego wroga musi zwalczać bez pardonu, **bez litości, bez względów na cokolwiek, bez pardonu.** Sprawowaniu rządów przez blok narodowy trzeba wszelkimi środkami **przeszkadzać i przeciwdziałać.** Trzeba opinję przeciw niemu **wzburzyć i zbuntować, trzeba blok ten jaknajprędzej rozbić.** Walka musi być **na zabój, nieubłagana, aż do ostatecznego zwycięstwa.**

I tak rzeczywiście ta sprawa została w sposób jawny i otwarty postawiona na terenie sejmowym. **Nienawiść i wściekłość posłów socjalistycznych wyładowywała się wprost w niszczeniu mienia państwowego na sali sejmowej podczas plenarnych posiedzeń Sejmu,**

Ażeby wzburzyć **szerokie masy przeciw rządowi narodowemu** nie wystarczało operować argumentami natury ideowej. Zarzuty klerykalizmu, czy wstecznictwa, czy ciasnoty nacjonalistycznej **nie mogły dostatecznie zrewoltować mas.** Zgroza z powodu rzekomego naruszenia konstytucji **przez zaprowadzenie numerus clausus w wyższych uczelniach** i zredukowanie udziału żydów w nich do procentowego stosunku żydów w państwie — **nie mogła się udzielić masom polskim.** Trzeba było mieć przeciw rządowi narodowemu **broń skuteczniejszą, przemówić językiem zrozumiałym dla każdego.** I taka broń się znalazła. **Tą bronią był ówczesny kryzys inflacyjny.**

Im gorzej tem lepiej.

Przywódcy opozycji wiedzieli doskonale, że **paromiesięczne rządy jenerała Sikorskiego pochłonęły bezlitośnie wszelkie wpływy i zapasy walut obcych** dla sztucznego podtrzymania kursu marki polskiej za pomocą interwencji giełdowej. Kiedy przyszedł do władzy rząd Witosa, **musiała ustać interwencja, z powodu braku walut obcych w skarbie.** Jednocześnie, ze względów politycznych, **nastąpił generalny atak giełd na kurs marki polskiej.** Zaczęła gwałtownie spadać. I to było niezmiernie **na rękę opozycji.** Drożyzna wzrastała, a z nią **położenie klasy pracującej i urzędniczej**, oraz położenie drobnego **włościaństwa i rolników** wogóle **stawało się coraz cięższe.** Dawało to agitatorom dogodną **broń przeciw rządowi**, a im bardziej wzrastała drożyzna, **im bardziej spadał kurs marki**, tem broń ta stawała się w ręku opozycji skuteczniejsza i tem

większą rokowała **nadzieję bliskiego zwycięstwa** nad znienawidzonym blokiem narodowym. **Im gorzej jest, tem lepiej.**

Ogólne przesilenie.

Końcowe okresy systemu inflacyjnego, poprzedzające przejście **od paljatywów do zasadniczej naprawy ustroju pieniężnego** państw, dotkniętych inflacją, we wszystkich państwach były połączone z gwałtownym spadkiem wartości waluty chorej, już nie w arytmetycznej, **ale w geometrycznej progresji.** Tak było w Niemczech, gdzie lawina inflacji **dziesięciokrotnie prze szła granice inflacji u nas,** a gdzie nie blok narodowy z Witosem na czele, **ale socjaliści rządzili skarbem.** Taksamo było w Austrji, tak było **we wszystkich krajach, dotkniętych inflacją, chociaż Witosa i Kucharskiego tam nie było.**

Widoczne było, że **rząd nie uczynił nic takiego,** coby w najmniejszej mierze usprawiedliwiało **katastrofalny spadek marki.** Rząd nie „rozbudowywał" administracji państwowej do coraz potężniejszych rozmiarów, jak się to przed nim przez szereg lat działo, **rząd nie wdawał się w żadne awantury wojenne, prowadząc oględną politykę pokojową.** Nie zaszło żadnej zmiany w państwie, oprócz zmiany w nazwiskach kilkunastu wyższych dostojników państwa. **Wszystko pozostało, jak było.** Ale marka, pozostawiona bez „sztucznego odżywiania" interwencyjnego własnemu losowi, **chudła i nikła w oczach.** Żadne sztuczne odżywianie nie mogło już podtrzymać jej życia.

Zasługa większości narodowej.

Trzeba było szukać sposobów **zasadniczej zmiany ustroju skarbowego państwa.** Trzeba było nareszcie przeprowadzić prawodawstwo podatkowe i **większość polska wzięła na siebie ten obowiązek uchwalenia odpowiednich ustaw.** Uchwalono więc przedewszystkiem **wielki podatek majątkowy,** jako podstawę naprawy skarbu, **uchwalono wyłącznie głosami bloku narodowego,** wbrew głosom lewicy, która, głosując przeciw temu podatkowi, spadającemu ciężkiem brzemieniem na klasy posiadające, **nie wskazała jednak żadnego innego, racjonalniejszego sposobu przyjścia z pomocą ginącemu skarbowi państwa.** Z dumą stwierdził referent tej ustawy, poseł Andrzej Wierzbicki, że **cała zasługa uchwalenia tego zasadniczego dla państwa podatku przypada blokowi narodowemu,** a dzisiaj możemy stwierdzić, że na tym podatku wsparła się **cała dzisiejsza sanacja skarbu** i że **trzecia część uchwalonego przez Sejm budżetu Państwa na tym właśnie podatku się opiera.** I następnie, trzeba było zabezpieczyć skarb przed spadkiem waluty, przez uchwalenie ustawy waloryzacyjnej dla należytości skarbu. **Ta zasadnicza, przełomowa ustawa również została przez blok narodowy uchwalona, za ministra skarbu Kucharskiego.**

Ale doniosły skutek ustaw tych i innych **mógł okazać się dopiero po kilku miesiącach.** A przez te kilka miesięcy rząd musiał **zaspakajać potrzeby administracji państwowej** przez drukowanie marek w coraz to zawrotniejszych sumach, wskutek czego, zanimby poczęły wpływać do kas skarbowych pieniądze już z uchwalonych podatków, **a nietylko z drukarni państwowej,** przez ten przejściowy, ostatni przedsanacyjny okres, **jeszcze marka polska ulegać musiała dalszemu spadkowi.** Jak będzie w ciągu tych najbliższych, ostatnich miesięcy? **Odpowiadano słusznie i lojalnie: będzie jeszcze gorzej.**

Początek walki z Rządem.

Można było jednak z matematyczną pewnością powiedzieć, że skoro przełomowe ustawy podatkowe i waloryzacyjne zostały uchwalone i **skoro jednocześnie czynione są przygotowania do założenia Banku Emisyjnego i wypuszczenia nowego pieniądza,** to gdy ustawy wejdą w życie i zostaną wykonane, co wymaga kilku miesięcy, **nastąpić musi automatycznie okres stabilizacji pieniądza markowego,** a po wprowadzeniu nowego pieniądza, sprawa sanacji skarbu wejdzie na nowe, ostateczne tory. W rzeczywistości tak się później stało. **Po rozbiciu większości polskiej, rola premjera Grabskiego przedewszystkiem polegała na zbieraniu owoców, uchwalonych przez tę większość ustaw sanacyjnych.**

Wielkie zamieszanie wśród opozycji z powodu sukcesów większości narodowej.

Więc jeżeli się miało **zasadnicze, ideowe powody,** zmuszające do walki z rządem i z większością polską na zabój, jeżeli się uważało za konieczność polityczną obalenie tego rządu **i z tego obalenia czyniło się codzienne hasło,** powtarzane przy każdej sposobności, w każdej mowie sejmowej, przy każdej najbłahszej sprawie bieżącej i jeżeli tę konieczność obalenia rządu **formułowało się wśród akcentów takiej nienawiści, że dochodziło wprost do fizycznych ekscesów w Sejmie,** to trzeba było się **spieszyć,** akcję przeciw rządowi **doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa,** przy zastosowaniu ostatecznych środków. **Gdyby bowiem rządowi udało się przetrwać jeszcze te kilka najcięższych miesięcy, gdyby on miał się doczekać poprawy stosunków skarbowych, jako rezultatu uchwalonych ustaw, to pozycja rządu odrazu doznałaby niesłychanego wzmocnienia, społeczeństwo odetchnęłoby z ulgą, z otuchą poczęłoby patrzeć w przyszłość, a zaufanie wdzięczność stałyby się niechybnie moralną zdobyczą większości narodowej i wyłonionego przez nią rządu.**

Na to nie można było pozwolić. Za wszelką cenę trzeba było przeszkodzić takiemu obrotowi rzeczy. **Nie można zmarnować ostatniej, najpomyślniejszej konjunktury dla walki przeciw rządowi.**

I oto przy wzrastającej inflacji i drożyźnie, idzie w społeczeństwo, w jego najszersze masy **szalona agitacja na jej podłożu.** Szerzy się **zabójcze dla rządu przekonanie, że rząd bynajmniej nie zamierza przeprowadzić naprawy skarbu, owszem, celowo pogarsza sytuację i celowo wywołuje drożyznę.** Chodzi rządowi Witosa o to, aby głodem doprowadzić masę ludową do wycieńczenia, a następnie tej wycieńczonej i zgłodniałej masie podyktować w miastach **najcięższe warunki pracy,** odbierając ludowi robotniczemu jego prawa, na wsiach zaś wprowadzając pańszczyznę. Drożyzna pochodzi przytem stąd, że rząd drukuje masę marek, **nie na potrzeby państwa, ale dla rozdawania obszarnikom, księżom, panom, fabrykantom. Ludowi grozi zguba, głód, niewola.**

Echa tych poglądów słyszeliśmy na sali sądowej w zeznaniach przywódców rewolty. Od tych zarzutów zaczyna swoje zeznanie i na nich kończy **prawie każdy inteligentny przedstawiciel ławy oskarżonych.** Cokolwiek się złego stało, to winien rząd, i wyłącznie rząd, **bo takiego rządu jeszcze w Polsce nie było.**

Agitacja wśród tłumów.

I rzeczywiście, **co musiał sobie pomyśleć bezkrytyczny uczestnik i uczeń wieców socjalistycznych i wyzwoleńskich?** Jak Polska Polską, nie było gorszego wroga ludu i narodu polskiego, jak rząd większości polskiej, **rząd narodowców i ludowców polskich.** Przecież ani Prusacy, ani Moskale nie drukowali bez miary pieniędzy w celu rozdawania ich obszarnikom, księżom i fabrykantom. **Przecież wiadomo, że cesarze rosyjscy i austrjaccy oraz królowie pruscy — właśnie znosili pańszczyznę** i nigdyby nie przywrócili jej. Nigdy żaden zaborczy rząd nie układał szatańskich planów wygłodzenia i zniszczenia klasy robotnicz. Jeżeli były podatki, to nie uchwalano ich w ten sposób, aby **cały ciężar skarbowy zwalić na barki robotnika i ubogiego chłopa,** a uwolnić od tych ciężarów obszarnika i przemysłowca. A teraz narodowcy i ludowcy polscy pouchwalali takie podatki, przedewszystkiem straszny podatek majątkowy, który muszą ponieść ubodzy chłopi, aby „panowie" mieli potem za co grać w karty i jeździć zagranicę. Byli, panowali wrogowie, Niemcy, Austrjacy i Moskale, ale o czemś podobnem, jak Polska Polską, nikt nie słyszał. Dopiero narodowcy, chadecy, i ludowcy polscy ważyli się na taką krzywdę, na taki gwałt przeciw polskiemu robotnikowi i polskiemu chłopu.

Wyrachowanie lewicy.

Precz z takim rządem. Za wszelką cenę trzeba go obalić. **Niema wprost środka, któryby nie był godziwy przeciw takiemu rządowi.**

Oskarżony Stańczyk powiedział, że opozycja nie potrzebowała uciekać się do pozaparlamentarnych środków walki z rządem, **bo miała drogi walki parlamentarnej.** Ale to chyba nieporozumienie. Pamiętamy tę walkę. Toczyła się ona z całą zaciekłością, ale **bez najmniejszego skutku.** Większość rządowa stała jak mur. **Nie pomagały awantury karczemne, ryki, walenia w pulpity** i kopania butami w fotele. To wszystkie „parlamentarne" sposoby walki zawodziły. **Tymczasem czas uciekał ,trzeba było opozycji spieszyć się.** Trzeba było się chwycić środków pozaparlamentarnych.

Najlepiejby było, **sparaliżować rządowi machinę administracyjną.** Nadawała się po temu doskonała sposobność. Położenie urzędników, pomimo dodatków drożyźnianych, wypłacanych co dwa tygodnie, **było bardzo ciężkie.** Oczywiście urzędnicy **nie będą proklamowali politycznych strajków, ani stawiali żądań ustąpienia gabinetu.** Ale należy ich wzburzyć przeciw rządowi na tle ich położenia ekonomicznego, i **skłonić do stawiania ekonomicznych postulatów,** nawet rzeczowo usprawiedliwionych, ale takich, którychby rząd nie mógł w całości zaspokoić. Żądania te, nawet w części zaspokojone, zmuszą rząd do takiej gwałtownej nowej emisji marek, że olbrzymia nowa fala inflancji wywoła **nową falę drożyzny,** aż do takiej katastrofy, w której zawaliłby się rząd razem z całym blokiem narodowym. Do ratowania Państwa trzeba będzie wtedy powołać mężów opatrznościowych z lewicy, stworzyć „Rząd Ratowania Państwa".

Oczywiście, nie było urzędników zamiarem ani celem, **wywoływać pewne polityczne skutki,** gdyż im chodziło o to aby żyć, aby przynajmniej przez najbliższe dni czy tygodnie warunki życia swojego poprawić. **Ale ci, którzy organizowali te ekonomiczne uchwały,** te ekonomiczne delegacje, i całą tę akcję ekonomiczną, to byli par excellence ludzie polityczni, i polityczne cele mieli na widoku.

Mówiono w tym czasie dużo o strajku urzędników i przygotowywano **psychicznie urzędników do ewentualności takiego wystąpienia.** Ale nie szło. Urzędnik cierpiał, lecz **przeciw Państwu nie porwał się.** W urzędniku, jako w organie i przedstawicielu Państwa więcej niż w jakimkolwiek innym obywatelu **winno być poczucia państwowego i obywatelskiego sumienia.** To też nie szło z tym strajkiem.

Pod płaszczykiem ekonomicznem.

Urzędnik jest **wyższą kategorją pracownika państwowego.** Obok niego jest cała masa funkcjonarjuszów o charakterze technicznej służby, ludzi pracą swoją i położeniem zbliżonych raczej **do typu robotnika fabrycznego** aniżeli do urzędnika. Funkcjonarjusz taki wykonywa pracę, **nie sprawuje zaś władzy,** co w mniejszym lub większym zakresie przysługuje każdemu urzędnikowi. A najliczniejsza i najważniejsza kategorja tych funkcjonarjuszów technicznych — **to kolejarze.** Strajk kolejowy można łatwiej wywołać. **I może on być straszną bronią przeciw rządowi.**

I znowu trudno jest powiedzieć kolejarzom wprost, że **ich się mobilizuje dla celów politycznych.** Kolejarz może się polityką mało interesować, a przynajmniej **za mało na to, aby dla jakiegoś celu politycznego miał porzucać pracę** i narażać się na wszelkie konsekwencje wypływające z wypowiedzenia rządowi wojny strejkowej. Swoje aspiracje polityczne ma on możność wyrazić w innej formie i na innym terenie. **Tedy walka przeciw rządowi musi być prowadzona przedewszystkiem pod postacią walki ekonomicznej.**

Tak samo jak i w świecie urzędniczym, tak i w świecie kolejarskim **istniało podłoże do takiej walki wskutek ogólnej drożyzny.** Kolejarze cierpieli. Można ich było skłonić bez wielkiego trudu do postawienia daleko idących żądań ekonomicznych i do poparcia żądań tych strajkiem kolejowym. I znowu nie powiem, **aby ci sami kolejarze mieli czynić to wszystko dla celów politycznych.** Ale ci, co go pchali w tym właśnie momencie do wypowiedzenia rządowi walki na tle ekonomicznem, niewątpliwie byli to ludzie par excellence polityczni i dla swoich celów politycznych wywoływali tego rodzaju ekonomiczne strajki. Zaprzeczają, szczególnie dzisiaj, jakoby strejki kolejowe były polityczne, i jako na dowód, powołują się na ekonomiczne żądania kolejarzy. Ale to jedno drugiego nie wyklucza. **Dla kolejarzy był to strajk ekonomiczny, a dla polityka, który ten strajk wywołał, było to posunięcie o charakterze całkowicie i przedewszystkiem politycznym.**

A wszak **Związki zawodowe klasowe są ekspozyturą polityczną socjalizmu,** i są jednem z potężnych narzędzi do osiągnięcia jego politycznych celów.

Otóż, proszę Panów, ekonomiczny strejk kolejowy, wywołany w danym momencie **niewątpliwie z pobudek politycznych, jako narzędzie walki przeciw rządowi, jest istotnie potężnym środkiem pozaparlamentarnej akcji.** Jeżeli chodzi o pokojowy nacisk na rząd, jest **środkiem pierwszorzędnej jakości i siły,** a jeżeli chodzi o **przygotowanie nastroju rewolucyjnego, to jest środkiem niezastąpionym.**

Szatańskie pomysły.

A więc, **strejk kolejowy skutecznie paraliżuje obieg ekonomiczny.** W centrach fabrycznych ustaje ruch, ponieważ niema przywozu surowca oraz niema odbioru towarów. **Fabryki zamykają swoje podwoje, masy bezrobotnych wychodzi na ulice i place. Nigdy** socjalistyczny mówca **nie ma takich szans powodzenia, jak na wiecu bezrobotnych.**

Jednocześnie ci bezrobotni staną się **wkrótce masą ludzi głodnych.** Nietylko wskutek samego bezrobocia. Bo też wskutek zahamowania przywozu żywności do najważniejszych, ludnych centrów przemysłowych, **musi w centrach tych zabraknąć żywności, i musi zawitać widmo głodu.** Niewątpliwie, powodzenie socjalistycznego mówcy na wiecu ludzi zgłodniałych, jest całkowicie zapewnione.

A w zagłębiach górniczych będziemy mieli to samo. Gdy przerwie się wywóz węgla, **tysiące górników wyjdą z podziemi na plac, do swego obozu strejko-**

wego na swoje zgromadzenie. Nigdy tak dobrze się nie wiecuje na sposób socjalistyczny z temi górnikami, jak wtedy, gdy wyroili się oni z szybów, bo robota w szybach stanęła. Z jakiem powodzeniem można wtedy **piorunować przeciw burżujom, chjenistom, endekom, rządowi i wszelkiej „reakcji“.**

Tak jest! Dobrze przeprowadzony, udany, **porządny strejk kolejowy może doprowadzić do potężnego napięcia** nastroju rewolucyjnego w całym kraju, pomimo, że będzie wywołany i prowadzony jedynie pod hasłem ekonomicznem. Tak, kolejarze będą mówili tylko o potrzebach ekonomicznych, ale **stający w danym momencie za plecami tego strejku polityk będzie zacierał ręce z radości z powodu obfitego żniwa politycznego dla siebie.**

Różne teorje w różnych czasach.

To też, ktokolwiek jest w danym momencie historycznym **odpowiedzialny za Państwo** i za normalny tok życia społecznego, **ten musi bardzo bacznem okiem śledzić przebieg takich „strejków ekonomicznych“,** które wybuchają właśnie w pewnych momentach lub są kierowane w sposób budzący podejrzenia. Nasze krótkie dzieje powojenne wskazują na cały szereg takich strajków. **Ilekroć Państwo było w niebezpieczeństwie,** czy też ilekroć decydowała się jakaś sprawa pierwszorzędnej wagi narodowej, wymagająca skupienia sił i ładu i porządku w kraju, wybuchały „strejki ekonomiczne“ kolejowe czy też rolne. Nie był Józef Piłsudski endekiem **ale kiedy w roku 1921 wybuchł „strejk ekonomiczny“ kolejarzy, a przedewszystkiem maszynistów, on właśnie poddał koleje prawu wojennemu** i ręką zbrojną strejk ten zlikwidował. Całe społeczeństwo przyklasnęło mu w tem, i **nikt nie oskarżył go o zamach na wolności obywatelskie** i na prawa specjalne kolejarzy. Nikt nie twierdził, tak, jak to się twierdzi w dzisiejszym procesie, że powołanie maszynistów do służby pod rygorem obowiązku wojskowego, jest **sponiewieraniem wolności strejkującego obywatela** i sponiewieraniem obowiązku wojskowego, mającego służyć tylko do obrony kraju przed nieprzyjacielem zewnętrznym. **Inna była miara, i inne były zgoła teorje, bo o kogo innego** w tym wypadku chodziło... **Socjaliści mają zupełnie inne teorje prawne do użytku Piłsudskiego, a inne dla „endeków“.**

Ale **silne strony strejku kolejowego** są jednocześnie jego słabemi stronami.

Reakcja opinji publicznej.

Jego uderzająca anarchiczność i antypaństwowość wzburza przeciw niemu **żywioły państwowe i patryjotyczne,** których między kolejarzami nie brakuje. A przytem strejk kolejowy uderza nietylko w Państwo, **ale przedewszystkiem w społeczeństwo, w interesa wszystkich obywateli, wszystkich warstw ludności.** W bardzo krótkim czasie przeciw strejkującym zwraca się opinja **publiczna, niechęć przeradza się w oburzenie, i społeczeństwo zaczyna domagać się od rządu, aby nie dał się terroryzować,** aby przywrócił w jakikolwiek sposób normalny bieg życia, strejkiem dotkliwie zakłócony. Bezczynność rządu społeczeństwo uważa **za naruszenie swoich praw,** praw do korzystania z normalnego toku życia: społeczeństwo podnosi **głos oburzenia przeciw rządowi,** jeżeli ten nie umie, pomimo strejku, w ten, czy inny sposób, zapewnić **prawidłowego ruchu komunikacyjnego.**

Te słabe strony wystąpiły w całej pełni w strejku kolejowym, wywołanym jako etap walki politycznej ze strony P. P. S. przeciw rządowi bloku narodowego. **Strejk nie udał się. Strejk się wkrótce załamał.**

Wybuchł ten strejk w sposób niezmiernie charakterystyczny. Wiele słyszeliśmy podczas przebiegu procesu o tem, że nędza i tylko nędza zmusiły pracowników do porzucenia pracy. **I któż to pierwszy tę pracę porzucił? Nędzarze?** Zamiatacze wagonów, najniższa służba konduktorska, spinacze wagonów? Nie. To **arystokracja kolejarskiego świata, to maszyniści,** rodzaj pracowników najlepiej płatnych, a wówczas lepiej płatnych od profesorów uniwersytetu, a **nawet wysokich dygnitarzy państwowych.** I to się nazywa „strejk ekonomiczny“, i to nie jest wypadkiem, że ten strejk maszynistów **wybucha właśnie w tej dyrekcji krakowskiej,** gdzie polityczne wpływy socjalizmu są **przemożne,** gdzie „uspokajaczów“ mamy najwięcej i **najbardziej wybitnych i wpływowych, i gdzie** taż sama P. P. S., według interesującego oświetlenia jednego z przywódców, „nie interesowała się“ wcale tym strejkiem.

W dyrekcji krakowskiej.

Ale, jeżeli chodzi o osiągnięcie właściwych, że tak powiem, technicznych skutków strajku kolejowego, **to się staje zrozumiałem zastanawiający zaiste fakt, że strejk ten rozpoczął się od maszynistów.** Albowiem **strejk paruset maszynistów wystarcza, aby sparaliżować cały ruch kolejowy w danej dyrekcji kolejowej.** W takim wypadku, o straj pozostałych pracowników można się nie troszczyć. Chodzi o to przecież aby ruch stanął, a **to zależy tylko od maszynistów.** Cóż to za dziwny zaiste zbieg okoliczności, że **w tej właśnie dyrekcji krakowskiej, tak dobrze opanowanej przez Polską Partję Socjalistyczną, nagle panowie maszyniści poczuli się szczególnie pokrzywdzeni ekonomicznie** i rozpoczęli dnia 22 października swój „ekonomiczny“ strejk. Cóż to za dziwny zbieg okoliczności, że te ekonomiczne strejki wybuchały tylko w tych dyrekcjach, gdzie **wpływy polityczne P. P. S. działały wybitnie „uspakajająco“** a gdzie tych uspakajających, hamujących wpływów P. P. S. nie było, lub były nikłe, tam nie było owych „ekonomicznych“ strejków panów maszynistów. **Nie było np. w znienawidzonych przez P. P. S. dyrekcjach radomskiej lub wileńskiej.**

Mówiono o tem, że strejki kolejowe są obecnie zjawiskiem normalnem w państwach zachodnich. **Normalnem, zwykłem, nie niebezpiecznem. Być może, ale u nas tak nie było.**

Organizm ekonomiczny był wówczas ciężko chory z powodu kryzysu unifikacyjnego.

Rynek pracy i produkcji przeżywał **ciężkie przesilenie,** każdy najmniejszy wstrząs odbijał się na **znękanym obywatelu niezmiernie boleśnie.** Panowała atmosfera wielkiego zdenerwowania, i w tych warunkach strejk kolejowy nie mógł być uważany za zwykłe niedomaganie, które można spokojnie przeczekać. **Całe społeczeństwo oczekiwało zamachu na rząd,** oczekiwało zapowiadanej walki na zabój z rządem na terenie pozaparlamentarnym, i nie można było inaczej zrozumieć tego „ekonomicznego“ strejku maszynistów krakowskich, jak tylko w znaczeniu przedewszystkiem politycznem: **jako akcji specjelnie zmierzającej do obalenia rządu przez wywołanie zamętu w życiu społecznem i państwowem.**

Klęska strajku.

Strejk kolejowy załamał się. I nietylko dlatego, że rząd, wykonując swe prawa i swój obowiązek wobec społeczeństwa i Państwa w tym krytycznym momencie **wydał zarządzenia, zabezpieczające ruch pociągów,** ale przedewszystkiem dlatego, że opinja całego społeczeństwa **gwałtownie zwróciła się przeciw strejkującym maszynitom.** Jakto, oni, maszyniści, pozwalają sobie w tej chwili na strejk, na terroryzowanie znękanego narodu? **Powszechne oburzenie było odpowiedzią maszynistom na ich strejk.**

A więc — po nieudanym strejku kolejowym i jeszcze bardziej nieudanym generalnym — **ustąpić? Skompromitować się wobec mas, przegrać, iść do Kanosy, dopuścić w ten sposób do wzmocnienia się w narodzie tego znienawidzonego bloku i jego rządu, stoczyć się w otchłań bezsilności?**

Nie. Skoro się weszło na drogę akcji pozaparlamentarnej, trzeba wyczerpać wszystkie środki. Walka czynna została rozpoczęta i nie wolno jej zaprzestać, nie wyczerpawszy wszystkich jej sposobów. **Nie wolno rzucić karabinu, nie wystrzeliwszy ostatniego naboju.**

Musi się przejść do „action derecte“ w literalnem tego słowa znaczeniu. **Nieudał się strej kolejowy, nie obalił rządu strejk generalny, nie wytrącił rządowi władzy z rąk.** Pozostaje środek ostatni i ostateczny:

„Ulicą dojdziemy do władzy“ jak to sformułował w dnie listopadowe jeden z przywódców socjalistycznych. (Hoffman).

Na ulicę trzeba wyprowadzić tłumy. **Tłumy te muszą być gotowe do akcji czynnej.** Muszą być odpowiednio nastrojone, a więc nastrojone nietylko na przeciwrządowy ton, **ale na ton rewolucyjny. Muszą być zagrzane do czynu, nie tylko do bezpłodnego biernego protestu.** Muszą stać się **siłą atakującą, napastliwą, zdolną rzucić się rządowi do gardła i powalić go.**

Dalszy ciąg mowy mec. posła **Dobrzańskiego** podamy w **następnym numerze.**

39 dzień rozprawy

Dzisiejszą rozprawę rozpoczął **dalszy ciąg mowy p. Brossa,** który przeszedł do omówienia winy swoich klientów, apelując do serca ławy przysięgłych.

Głosy nie Jankielów.

P. Ringelheim **nikomu nie zaimponował swoją mową,** gdyż przedstawiała się ona jako dość **niewyraźny bigos logiczny.** Warta jednak zapoznać się z **niektórymi zapatrywaniami p. Ringelheima:** „Te instynkty, które ujawniły się w tłumie w dniu 6 listopada **robią dobrych żołnierzy** — mówił **wojowniczo** p. Ringelheim — i zostawać w **takich wielkich (!) chwilach w domu, nie wyjść na ulicę — byłoby sobkostwem, byłoby niegodnem robotnika.** Nie byłby to dobry materjał na obywateli i żołnierzy.

Tych **prowokacyj,** wysłuchała sala **spokojnie, nie reagując na nie nawet.** Pochodziły od jednego z czterech wczorajszych obrońców, którzy mówili, i z których żaden chyba do mickiewiczowskiego Jankiela się nie zalicza.

P. Lustgarten mówił dużo ale tylko powtórzył to, co wódz obrony p. Lieberman wypowiedział onegdaj.

Prowokacje wesołka.

P. Heski odegrał znakomicie swoją rolę! **Śmiał się!** I rozweselał całą salę, chociaż mówił o „wesołku“ Nowaczyńskim, **sam nie widząc się w lustrze.** Jego wesołkowy nastrój **głęboko zastanowił wszystkich.** Nowa taktyka obrony P. P. S. **nie liczyć się jednak z żałobą, jaka na całej sali od początku jest rozsnuta. Śmiech i błazeństwa na sali sądowej wobec czarnych całunów śmierci,** której powiew czuć na niej ciągle — **jest prowokacją!**

Nie wolno błaznować! Precz z żydowskim **prowokatorem! Wobec Majestatu Sądu Rzeczypospolitej, bezczelnych humorów o seksualnych funkcjach p. Heskiego nie zniesie godność polska!**

I dlatego **imieniem opinji szczerze polskiej, patrzącej na proces listopadowy, jako na straszną tragedję narodową, protestujemy przeciw prowokacji już nie chyba P. P. S — ale zorganizowanego na sali sądowej żydowstwa, które od początku kuje tam broń dla zohydzenia imienia i dobrej sławy Polski.**

Precz z obcymi rękami. P. Heski oświadczył, że na drugi raz będą oskarżeni wiedzieć, jak strzelać i oświadczył również, **zwracając się do ławy przysięgłych, że Jankiele nie są cymbałami, aby kopnięci — mieli służyć interesom kopiących.**

Niedwuznaczny apel.

Kopiącymi — są, według p. Heskiego, endecy czyli **cała narodowa opinja Polski poza socjalistami.** Ten **niedwuznaczny apel do ławy przysięgłych — Polska rozumie!**

I dlatego czeka niecierpliwie!

Polska wie do czyjej ambicji w ławie przysięgłych przemawiał p. Heski i **komu przypomniał solidarność,** jaką powinna łączyć Heskich, Liebermanów, Ringelheimów, Brossów i innych, ale Polska wierzy, że **ponad solidarność Heskich i Ringelheimów stoi interes Państwa i interes Prawa.**

I dlatego **czeka niecierpliwie ale spokojnie — mimo agitacji p. Heskich.**

* * *

W związku z zajściem między mec. Aschenbrennerem a p. Liebermanem prostujemy z **wielką przyjemnością,** że p. Śmiarowski **nie rzucił żadnych nieparlamentarnych słów pod adresem mec. Aschenbrennera, a bohaterskiej napaści dokonał tylko p. Lieberman; nasza informacja** wynikła z **nieścisłości spostrzeżeń w zgiełku, jaki się wskutek zajścia wytworzył** i z informacji, jakie **pośrednio** dał nam... p. Heski.

* * *

„Naprzód“ nie po raz pierwszy jest denuncjatorem. P. Haecker denuncjował w swoim czasie **przewódców obozu narodowego** i chciał **podszczuć przeciwko nim tłum rozbestwionych ludzi,** wczoraj zaś jego organ, aby **odwrócić uwagę od sojuszu P. P. S. z komunistami podczas procesu,** twierdzi, że **broszurę Dąbala, wydaną niedawno i rozesłaną redakcjom w Krakowie, a gloryfikującą zbrodniarzy listopadowych, napisała... endecja.**

Chciałoby się pójść i **napluć w oczy oszczercom lub wypalić im policzek na całe życie, który byłby ich piętnem i hańbą! Ale szkoda naprawdę ręki!** Jedno tylko wyrywa się z ust: podłota! Denuncjanci!

* * *

Również wczoraj „Naprzód“ jako główny argument, że mowa p. Liebermana była... świetną, podał fakt, iż **mec. Szurlej pocałował p. L. po jego mowie. Brak wszelkiej kultury,** jaki zawsze zresztą cechuje członków redakcji „Naprzodu“, pozwolił im wyzyskać **akt uprzejmości** ze strony znanego gentelmana, jakim jest mec. Szurlej — wobec p. L. **i z grzeczności mec. Szurleja uczynić manifestację z jego strony na cześć p. L.** Hotentockiej ogłady **p. Haeckera i jego współtowarzyszy nie razi taki brak delikatności.** Dla ludzi kulturalnych to wystarcza! Zdaje się, że **ręki podać nie będzie można pewnym ludziom, gdyż uznają to za zbytnią wobec nich czołobitność.**

Kl. Hr.

Przygotowania wojenne Niemiec

na terenie Prus Wschodnich.

Niemieckie organizacje wojskowe przygotowują powstanie narodu niemieckiego dla przywrócenia dawnej jego chwały.

Poznań. (A.W). **„Dziennik Poznański"** rozpoczął publikację interesujących **rewelacyj o przygotowaniach wojennych Niemiec, na terenie Prus Wschodnich.** W numerze dzisiejszym autor omawia szczegółowo podstawy organizacyjne szeregu **organizacyj wojskowych niemieckich,** m. i. t. zw. **Zjednoczonych Związków patrjotycznych** w skróceniu od niemieckiej nazwy zwanych F. V. V. **Związki te obejmują**

30 różnych organizacyj, w tej liczbie cały szereg czysto militarnych.

Są one przeważnie uzbrojone i odbywają ćwiczenia w strzelaniu.

W ostatnich czasach założono w Królewcu, a następnie i w **całych Prusiech Wschodnich organizację czysto wojskową, zupełnie jawnie przygotowaną do celów wojny.** Jest t. zw. **Frontkämpferbund.** Główna centrala tej organizacji na Prusy Wschodnie mieści się w Królewcu, przy ul. Hindenburga Nr 21. **Główna centrala na całe Niemcy jest w Monachjum.**

W statutach organizacji powiedziano. że **żołnierze frontowi powołani są przedewszystkiem do**

przygotowania powstania narodu niemieckiego i przywrócenia dawnej jego chwały.

Rozdział F. statutu mówi o **zaprowadzeniu przymusowej służby wojskowej. „Naród bezbronny** — głosi dosłownie statut — **skazany jest na zanik i zgubę. Przymusową służbę przywrócić należy, aby módz wystąpić z ofensywą i dla obrony dawniejszych granic.** Rozdział F. statutu przewiduje zaprowadzenie

specjalnego opodatkowania całego narodu na cele uzbrojenia.

W programie organizacji wymieniane są hasła. o jakie walczyć ona będzie. 1) **o zniesienie haňbiącego i haniebnego traktatu wersalskiego,** 2) **o powiększenie liczby wolnych i niepodległych ludzi,** 3) **o przywrócenie narodowi niemieckiemu dawnych ziem,** 4) **o niedopuszczenie do Niemiec i wydalanie wszystkich żywiołów obcych.** Każdy z przystępujących do organizacji **obowiązuje się do wierności, posłuszeństwa wobec przełożonych, karności i**

złożenia życia w ofierze podczas walki przeciwko nieprzyjacielowi.

Związek święci w ostatnich czasach różne patrjotyczne festyny i manifestacje o charakterze wyzywającym.

Prezydenci miast i policji, szefowie Reichswehry i landraci okazują związkowi **wielką życzliwość,** co więcej **Frontkämpferbund odbywa bezkarnie marsze, ćwiczenia polowe, przechodzi musztrę według rozkazów** dziennych i instrukcji Reichswehry.

W ćwiczeniach uczestniczą tylko aktywni oficerowie armji niemieckiej, przebrani po cywilnemu.

Organizacja Frontkämpferbundu ma przystąpić wkrótce do **zorganizowania specjalnych kursów wojskowych pod płaszczykiem wycieczek towarzyskich, ćwiczeń gimnastycznych itp.**

Najbardziej rozwinięte są organizacje Frontkämpferbundu **w Królewcu, Wystruciu, Olsztynie, Ławie, Kwidzynie, Elblągu, Suszu, Sztumie i Malborgu.**

Autor artykułu przytacza jeszcze szczegóły działalności **„Jugensbundu"** i **„Bismarcksbundu", prowadzących również przygotowania wojenne.**

Ze stolicy Polski.

NOWY MINISTER REFORM ROLNYCH. „Monitor Polski" ogłosił dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, mianujący ministrem reform rolnych p. **Wiesława Konopczyńskiego,** b. naczelnika wydziału w ministerstwie rolnictwa, ostatnio dyrektora departamentu w min. reform rolnych.

POSEŁ THUGUTT wyjechał na dłuższy odpoczynek za granicę.

WYJAZD DELEGACJI RZĄDOWEJ DO PARYŻA. Zamierzone wysłanie delegacji rządowej do Paryża w sprawie obrad nad rewizją traktatu handlowego polsko-francuskiego napotyka na nowe trudności i nastąpi dopiero za dni kilka. W skład delegacji wchodzą: dyrektor depart. p. Tennenbaum oraz inni przedstawiciele Min. przemysłu i handlu.

WOJSKOWY CENNIK SAMOCHODOWY NA WYPADEK MOBILIZACJI. Min. spraw wojsk. opracowało cennik na samochody, motocykle i rowery, które w mocy ustaw z dn. 21 lutego 1922 r. podlegają obowiązkowi odstąpienia na rzecz rządu na wypadek mobilizacji i wojny. W najbliższych dniach cennik ten zostanie ogłoszony i podany do publicznej wiadomości.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE PODAŃ DO URZĘDÓW. Wobec tego, że interesanci oraz instytucje prywatne i publiczne często kierują podania do urzędów niekompetentnych dla danej sprawy, minister spraw wewn. rozesłał polecenie wojewodom i komisarzom rządu, aby przez swoje podwładne organy podania przesyłały do właściwych urzędów, zawiadamiając o tem jednocześnie zainteresowanych.

ZASĄDZENI PRZEZ SĄDY WOJSKOWE. Wobec tego, że osoby, które mają odbywać karę więzienia na podstawie wyroków sądów wojskowych, lecz do chwili uprawomocnienia wyroków zostali zdemobilizowani, są faktycznie osobami cywilnemi — komenda okręgowa P. P. zarządziła, by doprowadzanie osób tych do odbycia kary odbywało się przez żandarmerję wojskową w asyście policji mundurowej.

ROZPORZĄDZENIE O ULGACH CELNYCH. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie zmiany poprzednich rozporządzeń o ulgach celnych. Lista towarów opłacanych według nowej stawki ulgowej zawiera: 1) wino skażone solą dla wyrobu winiaku — 10 proc.; 2) łososie żywe, nieżywe, mrożone, śnięte, solone — 50 proc.; 3) tłuszcze zwierzęce odsączone, przerobione, zestalone, oleomargaryna, tłuszcze odpadkowe — 20 proc.; 4) kauczuk, gutaperka — 20 proc.; 5) azotniak wapnia — 30 proc.; 6) wodorosiarczyk sody — 20 proc.; 7) octan wapnia surowy — za zezwoleniem ministra skarbu — 20 proc. Zniżki te rozumieją się w stosunku do stawek normalnych nowej taryfy celnej z 26 czerwca 1924.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

AŻ DO ŚMIERCI I POZA ŚMIERĆ.

2)

On był chorem dzieckiem, ona była matką; on był dla niej wielkim, więc go czciła, patrząc mu w jasne, dobre oczy, jak niewolnica; on był biednym poetą, więc mu każdy smutny swój uśmiech chciała zamienić w płomienisty djament; on był chory, ciężko chory, więc ją rozpacz gryzła, że jest zdrowa i że nie może wziąć jego choroby w siebie i za niego umrzeć.

Straszna była dola ostatnich miesięcy tej kobiety! Nikt nie wiedział, że aktorka głośna, powszechnie lubiana, pełna bożego talentu, któraby mogła, zmieniwszy popularność na realne wartości życia, pędzić je z uśmiechem wśród kwiatów, dokonuje cudu poświęcenia bezgłośnie, cichutko, rzewnie, z niezmierną radością. Stanisława Umińska myła własnemi rękoma podłogę na poddaszu, rozpromieniona i szczęśliwa jak ptak, bo „on" miał wrócić ze szpitala! Ponieważ choroba zjadła wszystkie środki, więc się sprzedało buciki, by móc kupić róże, bo trzeba, aby purpurowo i wspaniale było pod strychem, w mansardzie, gdzie mieszka miłość i dusze dwie: dziecka i poety...

Widziałeś, Boże Sprawiedliwy, tę wielką miłość i tę cudowną jej pieśń, wobec której blade są karty z opowieści Murgera. Daj więc, odpoczynek wieczny. jemu, który odszedł w śmierć i ocal ją, która płacze pewnie gorzko, że jeszcze żyje.

Na nic się zdało wszystko. Okropna choroba przyczaiła się, aby się znów żarłocznie rzucić na organizm wynędzniały i biedny. Żyznowski był Bajończykiem; miał na piersi wszystkie krzyże i medale za waleczność, lecz więcej niż one świadczyły o jego bohaterstwie i o duszy rycerskiej, rany i blizny, połamane żebra, sto chorób wewnętrznych, nabytych w błotnistym okopie. Wojna nadgryzła organizm tak, że mu sił do walki z chorobą zabrakło. W duszy artysty, co tęskniła za Paryżem, jak za drugą ojczyzną, zaświtała ostatnia nadzieja: „Paryż mnie ocali!" Paryż wydawał mu się cudotwórczym. Pojechał więc do Paryża. My — przyjaciele jego — żegnaliśmy go uściskiem, o którym wiedzieliśmy, że był ostatni, lecz nikt tej prawdy powiedzieć nie śmiał.

Umińska została w Warszawie i grała; grała cudownie; każde słowo jej łkało, każde było kwiatem dla niego. Mówiła tylko o nim. Nie można było patrzeć bez wzruszenia na jej twarzyczkę tak biedną, jakby za chwilę ona miała umrzeć. Odwracać trzeba było oczy, aby nie widzieć jej rozgorzałych, przelękłych, zrozpaczonych źrenic, wiernych jej oczu, patrzących przez wszystko, jak przez mgłę — ku Paryżowi. Nie było dla niej podczas tych dni ani miasta, ani słońca, ani ludzi; wszystkiem był Paryż, a w Paryżu, on, w szpitalu.

Drobniutka jej figurka więdła i kurczyła się; w twarzy nie widać było krwi. Tęsknota, pełna rozpaczy i rozpacz, pełna tęsknoty, piła z niej krew i siły. Zataczała się, chodząc, gdyż zapominała, co to sen. Serce się krajało, kiedy się z nią rozmawiało. To już nie był człowiek, lecz jeden wielki, ciężki, okropny ból, stężały w łzę. Oto on umiera tam, daleko wśród obcych, sam, samotny, bezsilny i zbolały, a jej tam niema? Obowiązek sumiennej aktorki trzymał ją w Warszawie, lecz kiedy do niej zagadał jeden i drugi jego list, porwała całe swoje życie, rzuciła wszystko i pojechała do Paryża. Gnała ją miłość, lecz jeszcze bardziej miłosierdzie, tkliwość, nadludzka potrzeba poświęcenia. To małe aktorskie serce kryło w sobie skarby dobra i ofiary. Wszyscy, którzy ją znali, byli do łez wzruszeni tą cudowną, niebywałą, niewidzianą zdolnością do poświęcenia. Kto zaś wie, ile biedna aktoreczka musi przebyć kłopotów, aby móc wyjechać na czas dłuższy do Paryża, jakich cudów dokazać, aby zebrać fundusze, ten pojmie czyn tej małej kobiety. Każdy kawałek chleba oblany był łzami, że jedząc go, odejmuje cząstkę jakąś jemu, temu jedynemu na świecie, bo może ten grosz, potrzebny będzie na lekarstwo. O, biedna, biedna, malutka dziewczynko. Niech ci to Bóg zapamięta!

Z Paryża dochodziły wieści smętne i głuche. Pies tak nie leży u nóg człowieka, jak ta kobieta stróżowała dzień i noc w paryskim szpitalu. Oddawała miłości swojej malutką resztę: ostatni wysiłek i każdą bezsenną noc. Słodka, jak Lilla Weneda, chciała go ocalić gorejącem sercem i potęgą miłości. Śmierć jednak nie chciała jej ofiary. Zażądała krwi. Zrobiono ostatnią próbę i powiedziano, że może transfuzja krwi w ciało chorego zdoła dokonać cudu. I oto (skłońcie głowy wszyscy, którzyście nie wierzyli w potęgę serca!) — to biedactwo, wyniszczone pracą, spalone gorączką, zżarte rozpaczą, pobite męką, ta mała aktoreczka postępuje jak bohater: ukochanemu oddaje swoją krew serdeczną, ostatnią kroplę swojej szlachetnej krwi, która jej została do życia.

Spójrz, Boże Jedyny, na to dziecko, co teraz bez krwi leży w więziennym szpitalu i daj jej jedną noc spokojną!

Wszystko na nic. Śmierć stoi przy nich. Męka jego jest jednak okropna. Ona ma w duszy szaleństwo. Nie wie nic, nie słyszy nic, niczego nie widzi, widzi tylko jego obłąkane od męki oczy, słyszy tylko jego jęk śmiertelny. Miłość jej wyje z bólu. Ona cierpi więcej, niż on. Słyszy jego szept, żeby go zabić, bo cierpi niewypowiedzianie. Ale nie wolno zabić człowieka... To zbrodnia... zbrodnia... zbrodnia... Nie zabijaj! nie zabijaj! Jezus! Marja!... Oto on znów woła śmierci szeptem i oczyma, bo życie męczy go okrutnie, wyrywa z niego każdy nerw. Cierpienie jej przechodzi w szaleństwo. Ma przed oczyma krwawą mgłę. Jej dusza dobrego, cichego dziecka rośnie w niej nagle i olbrzymieje. Spełni ostatnią prośbę ukochanego. Miłość jej jest tak wspaniała, serce w niej jest tak w rozpaczy bohaterskie. Nie miała nigdy w życiu w ręku rewolweru, w tej chwili chwyciła go w ręce. Głośniejszy, straszliwy jęk zalewa jej mózg ukropem cierpienia. Stało się. Miłość jest silniejsza od śmierci. Silniejsza od przykazania: „Nie zabijaj!"

On, biedny, najdroższy umarły, dziękuje jej uśmiechem z za świata, a ona mękę swoją, tysiąckrotnie większą, poniesie dalej. Miłość jej jest dziś tysiąckrotnie większa i wspanialsza. Ta kobieta wszystko wzięła w siebie: miłość i śmierć. Ta kobieta powinna przejść w legendę, o tem rzewnie mówiącą, że było kiedyś na świecie poświęcenie niepojętej mocy. Zabiła, aby ocalić. Aby przerwać jego mękę, rozpoczęła swoją mękę okropną.

Odmówmy modlitwę za drogiego przyjaciela. Był to człowiek szczęśliwy, który spotkał wielką miłość, czystą, jak łza.

I pewnie błaga teraz Boga o nią, mającą w szpitalu. A Bóg, który wszystko rozumie, ulituje się nad nią.

Oto jest historja Stanisławy Umińskiej.

Niech się zaduma nad nią każdy, co ją przeczyta i niech westchnienie dobre i łaskawe pośle do celi w St. Lazare. A ci, co ją sądzić będą, niech wiedzą, że sądzić będą miłość niezmierną i cierpienie, pełne słodyczy.

Karlsbad, 20 lipca.

(„Rzeczpospolita").

TEATRALJA.

Przyszły sezon w teatrze im. Słowackiego.

Kraków, 26 lipca.

Dyrektor T. **Trzciński** zapewnił teatrowi miej. na sezon zimowy **szereg interesujących polskich nowości dramatycznych.** I tak bezpośrednio po premjerze w nowym warszawskim Teatrze Narodowym grana będzie **pierwsza komedja, jaką napisał Stefan Żeromski,** pt. **„Uciekła mi przepióreczka“.** Jedną z pierwszych premjer jesiennych będzie wyborna komedja **Adama Grzymały-Siedleckiego** pt. **„Spadkobierca“.** Teatr wystawi także sztukę znanego z prac ogłaszanych w „Skamandrze“ i „Wiadomościach literackich“ poety **Witolda Wanduskiego,** pt. **„Śmierć na gruszy“,** fantastyczną groteskę osnutą na tle znanej polskiej legendy.

Ostatnia sztuka śp. Tadeusza Rittnera, zapowiadana już w ubiegłym sezonie, pt. **„Wrogowie bogaczy“,** grana będzie w tym sezonie.

Z wybitnych nowości cudzoziemskich nabył teatr prawo grania ostatniej sztuki **Bernarda Shawa, „Święta Joanna“,** będącej wielką sensacją scen angielskich i amerykańskich oraz granej na wiosnę pierwszy raz w Medjolanie **nowej sztuki Pirandella,** pt. **„Każdy na swój sposób“.**

Z ziemic Polski.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA SIENKIEWICZA W KAMIEŃCU POMORSKIM. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Kamieńcu Pomorskim, pod Grynią odsłonięcie pomnika Sienkiewicza.

ARESZTOWANI KOMUNIŚCI. W powiecie konstantynowskim województwa lubelskiego władze bezpieczeństwa aresztowały 12 komunistów za kolportowanie odezw komunistycznych. W Łodzi za to samo aresztowano niejakiego Abrama Kleimana, przy którym znaczną ilość literatury komunistycznej, która była przeznaczona dla kolportowania przed wiecem, zwołanym przez posła Łańcuckiego.

ZAMYKANIE HOTELI W ŁODZI Z POWODU STAGNACJI. Z Łodzi donoszą, że właściciele tamtejsi hoteli Savo i Grand postanowili zlikwidować hotele ze względu na stagnację.

GDAŃSK MUSI SŁUŻYĆ INTERESOM GOSPODARCZYM POLSKI. „Danziger Rundschau“ zamieszcza pod tyt.: „Gdańska polityka zewnętrzna“ następujące uwagi: „Z dawien dawna Gdańsk, jako miasto niemieckie, skazany był, aby służyć interesom gospodarczym Polski. Działo się to już w różnych warunkach i nigdy jednakże stanowisko wolnego miasta nie było tak trudne, jak po przyznaniu mu autonomji, zarówno pod względem możliwości politycznych, jak i dostosowaniu się do nowych warunków. Po 100 latach zupełnie odmiennych warunków, nieodpowiadających jego naturalnemu zadaniu — walczy dzisiaj Gdańsk z różnemi trudnościami, aby dostosować się do nowych zadań a nie popaść przytem w zależność od Polski. Tendencja podporządkowania wszystkiego warunkom gospodarczym zawiera w sobie to wielkie niebezpieczeństwo dla Gdańska, że może go pozbawić samodzielności politycznej, o ile właśnie ze strony Polski nie wyjdzie inicjatywa w kierunku nadaniu miastu charakteru miasta hanzeatyckiego, odpowiadającego mu najbardziej. Drugiem niebezpieczeństwem, któremu jak najenergiczniej przeciwstawić się trzeba, są nie uregulowane dotąd stosunki między Polską a Niemcami. Ominąć je można jedynie przez własną wyraźną politykę. Twierdzenie jakoby Gdańsk nie był w stanie prowadzić własnej polityki, jest zupełnie niesłuszne i fałszywe, o ile nie mówi się o polityce nacjonalnej. Rola pośrednika między Polską a Niemcami, między Anglją a Europą wschodnią itp. jest właśnie ową polityką własną Gdańska. Przeprowadzenie jej z zupełną świadomością celu i zrozumieniem stanowi nieodzowny warunek wzmocnienia stanowiska miasta na zewnątrz. W ten sposób tylko stanie się Gdańsk drugą Genewą na Wschodzie. Inne drogi prowadzą do waśni i ciągłych nieporozumień z polityką polską. Polityka czynnego podtrzymywania dążeń do pogodzenia narodów będzie tą realną polityką gdańską, która niedopuści do szerzenia się małostkowości, zazdrości kupieckiej etc. Gdyby wszystkie siły wytężyć w kierunku utrzymania się na stopie neutralności, osiągnąćby można bezwarunkowo rozszerzenie dotychczas szczupłych praw i wykluczyć wszelkie ich ograniczenia. O ile te warunki Gdańsk spełni, to spodziewać się można, że stanie się on ośrodkiem problemów politycznych Europy wschodniej, a wówczas powiedzieć będzie można, że stanowisko miasta jest umocnione ku zadowoleniu wszystkich i spoczywa na jedynie odpowiednich podstawach“.

Debata budżetowa w Senacie.

W naszem społeczeństwie są dwa elementy: jeden poczuwa się do obowiązków względem Państwa, a drugi kieruje się wyłącznie dobrem własnej kieszeni. — Organa rządowe przestrzegają ustaw i interes Państwa mają jedynie na oku. — Jeżeli urzędnik chce służyć Skarbowi, to na każdym kroku narażony jest ze strony społeczeństwa na lekceważenie.

(Telefonem)

Warszawa, 25 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do obrad nad **budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.**

Po referacie sen. **Bruna** (ZLN), który przemawiał jako sprawozdawca, zabierali głos sen. **Truskier** (koło żyd.). **Faszyński** (Wyzwolenie) i **Kaniowski** (Piast),

Mowa ministra handlu.

Minister handlu i przemysłu, **Kiedroń,** w odpowiedzi na zarzuty, wysunięte w poprzednich oświadczeniach, podniósł co następuje: Ponieważ rządowi uczyniono zarzut, że nie zdaje sobie sprawy z wagi przesilenia gospodarczego, minister podkreśla, że **przesilenie jest żywiołowe i nie jest w mocy ani rządu, ani społeczeństwa tak odrazu ująć je w swoje ręce, ażeby w krótkim czasie je usunąć.** Może to się stać **tylko stopniowo, przez sanację każdej poszczególnej gałęzi przemysłu.** W ostatnim czasie jednak **daje się zauważyć pewna poprawa.** Co do przyczyn przesilenia i związanego z niem zastoju, to najważniejsze z ich są **wysokie koszta produkcji, brak oszczędności w całej organizacji przedsiębiorstw, a nieraz też mała wydajność robotnika.** Niektórzy mówcy wskazywali ponadto na **drożyznę kredytu.** W tej sprawie minister oświadcza, że rzeczywiście jest to **wielką bolączką,** ale trzeba sobie zdać sprawę, że **tani kredyt będzie wówczas, gdy społeczeństwo będzie zasobniejsze.** Pożyczka zagraniczna oddałaby nam usługi **dopiero wtedy, gdy będziemy naprawdę produktywni.** Dziś w zakładach przemysłowych są ogromne zapasy, a nie podobna ściągać pożyczki zagranicznej, aby jeszcze większe zapasy wytwarzać. **Musimy te zapasy sprzedać jeszcze tanio, bo będzie to zysk w porównaniu z tem, co będzie później.** Co do kredytu, musimy dążyć do tego, aby **społeczeństwo przyzwyczaiło się znowu do oszczędności.** Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy, że **grosz ma dużą wartość.**

Co do traktatów handlowych, to nie ustajemy w pracy, **ale nie łudźmy się co do tego, aby miały nam dużo pomódz, jeżeli produkcja u nas nie potanieje. Największą wagę przywiązujemy do robót inwestycyjnych przy pomocy kapitałów zagranicznych.** Jeżeli dotychczas są pewne słuszne żale, że często nie rozwija się zbyt wielkiej aktywności, to trzeba sobie zdać sprawę, że **najważniejszą sprawą jest utrzymanie naszego złotego.**

Co się tyczy **polityki wywozowej,** to nie da się zaprzeczyć, że w przeszłości popełniało się znaczne błędy, ale obecnie wszyscy musimy się zgodzić, że **idziemy szybko naprzód.** Wywóz cukru na przyszłą kampanję uzyska znaczne udogodnienia, zaś **wywóz zboża wolny jest od ograniczeń tylko przy pewnych opłatach.** Co do ostatniej kwestji musi być utrudnienie do chwili, gdyż **chodzi o potanienie środków spożywczych i nie można dopuścić do wzrostu cen żywności.**

Co do widoków **likwidacji obecnego przesilenia,** minister jest zdania, że **zdążamy powoli do jego opanowania.** Trzeba dużo trudności pokonać, gdyż źródeł naszego przesilenia należy szukać **nietylko w stosunkach polskich, lecz w przesileniu odczuwanem w całej Europie.** Jesteśmy o tyle w lepszej sytuacji, że przy zmniejszeniu konsumcji światowej, my mamy wiele gałęzi produkcji, które zaledwo wystarczają, albo jeszcze nie wystarczają na pokrycie własnych naszych potrzeb. Nie dotyczy to węgla, ale tu warunki nasze są tak korzystne, że **przy pewnej reorganizacji możemy konkurować ze wszystkiemi państwami.**

W przemyśle włókienniczym sytuacja jest gorsza. Rynek krajowy nie potrafi zużyć całej produkcji i prawdopodobnie będziemy musieli **w pewnej mierze ograniczyć ją, zanim nie zdołamy uzyskać rynków zagranicznych.** W tej sprawie **rząd czyni wielkie wysiłki.**

Kończąc, minister podkreśla, że **sytuacja jest ciężka, ale nie beznadziejna.** Jeżeli nie zajdą jakieś niespodziewane wypadki, to możemy mieć nadzieję, że **już w jesieni nastąpi polepszenie.**

Budżet gen. dyrekcji poczt i telegrafów referował sen. **Siedlecki** (PPS). Dyskusji nad tym budżetem nie było.

Obrady nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Następnie sen. **Kiniorski** (ZLN) referował **budżet M. S. Wojsk.,** zaznaczając, że komisja senacka utrzymała ten budżet w ramach uchwalonych przez Sejm, **tem**bardziej, że przechodził on przez wiele instancji i **że** każda cyfra była przedmiotem głębokich rozważań. Mówca odpiera zarzut, jakoby nasz budżet wojskowy był imperjalistyczny i wskazuje, że podczas, gdy w Polsce na 1 kilometr granicy wypada 65 żołnierzy, w innych krajach, w tej liczbie Francji i Niemczech, liczba ta znacznie przekracza sto. Następnie referent porusza kwestję **oszczędności, w szczególności w dziale wyżywienia wojska drogą zbliżenia intendantury do producenta** i sprawy zbyt niskiego uposażenia oficerów, zwłaszcza marynarki. Następnie zatrzymuje się dłużej nad położeniem, w jakiem znajduje się nasza marynarka wojenna oraz lotnictwo. W końcu swego referatu omawia sprawę przemysłu wojennego.

W dyskusji zabierali głos sen. **Karpiński** (Ukr.), **Mendelson** (koło żyd.), **Januszewski** (Wyzwolenie) oraz szef sztabu generalnego, **Haller.** Ten ostatni odpiera zarzuty, postawione w toku dyskusji, w szczególności odpowiada na ataki sen. Karpińskiego, który przypisuje Polsce tendencje imperjalistyczne. Mówca podniósł, że Polska agresywnych wojen prowadzić nie myśli, ani rozszerzać swych granic, lecz gotowa jest odpierać siłą każde zakwestjonowanie jej granic. Mówca prosi o przyjęcie budżetu.

Na tem posiedzenie przerwano do popołudnia.

Rozprawy nad budżetem skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu po jednogodzinnej przerwie purzystąpiono do **budżetu ministerstwa skarbu.**

Zabrał głos senator **Adam,** czyniąc w przemówieniu swem organom ministerstwa skarbu zarzut nielegalności postępowania w przeciwieństwie do ogółu społeczeństwa, które wywiązało się z zadania bez zarzutu.

Mowa premjera Grabskiego.

W odpowiedzi zabrał głos premjer **Grabski,** który stwierdził, że przeciwnie **społeczeństwo nie stanęło na wysokości zadania.** Tezę tę popierał minister datami cyfrowemi, zaznaczył jednak, że wierzy, iż **społeczeństwo stanie na wysokości zadania** wtedy, **gdy nie będziemy** uznawać, że spełniliśmy już obowiązek i nie będziemy całej odpowiedzialności składać na rząd.

Dalej odpiera mowca zarzuty pod adresem rządu co do nielegalności postępowania i stwierdza, że **organy rządowe przestrzegały ustaw, interes Państwa mając jedynie na oku. Jeżeli urzędnik chce służyć skarbowi, to jest postawiony w trudne warunki, bo jest na każdym kroku narażony ze strony społeczeństwa na lekceważenie.** Jeżeli chcemy sanacji, to musimy powiedzieć, że wysiłki są bardzo cenne, ale nie równomierne. **W naszem społeczeństwie są dwa elementy, jeden poczuwa się do obowiązków, a dla drugiego najlepszem dobrem jest dobro własnej własnej kieszeni.**

W dalszej dyskusji zabierali głos sen. **Rotenstreich, Gaszyński** i **Hamerling** oraz sen. Thulie.

Dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach.

Na tem dyskusję nad tym budżetem wyczerpano i przystąpiono do dyskusji **o t. zw. pełnomocnictwach.**

Referował sen. **Szarski,** który oświadczył, że **komisja Senatu proponuje do ustawy trzy zmiany merytoryczne.** Pierwsza dotyczy wstawienia **nowego punktu w sprawie unormowania sposobu lokowania kapitałów przez osoby prawne i osoby niewłasnowolne,** jak również majątku i depozytów sądowych, druga **przywraca punkt ograniczenia ilości świąt, jako wolnych od pracy,** jednak **w porozumieniu z władzami kościoła katolickiego;** trzecia dotyczy **ustalenia prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny** przy wykładaniu traktatu wersalskiego w St. Germain.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos sen. **Zdanowski, Kędzior, Rotenstreich, Korczyński** i minister **Grabski,** który odpowiadał na zarzuty podniesione przez poszczególnych mowców. W szczególności co do świadczeń na budowę szkół minister oświadczył, że będą one udzielane w wysokości 50 proc. lecz tylko w granicach budżetu. Co do pieniędzy z Ameryki, to ludność polska w Ameryce nie wyszła gorzej na tej pożyczce, niż ludność polska w kraju na pożyczce wewnętrznej.

Głosowanie odłożono do następnego posiedzenia, które się odbędzie jutro o godz. 10 rano.

Tarcia angielsko-francuskie.

Kraków 26 lipca.

(Tad. B.) W dniu otwarcia konferencji londyńskiej wskazywaliśmy na trudności, jakie się przed nią piętrzą i ostrzegaliśmy przed zadaleko posuniętym optymizmem.

Ostatnie wiadomości potwierdzają nasze przywidywania. Stanowisko Francji, która nie chce poprzestać na uzyskaniu podpisów przedstawicieli Niemiec, ale żąda mocniejszych, realnych gwarancji, napotyka na opór zdecydowany Anglji. Mac Donald chętnie powitałby fakt opróżnienia Zagłębia Ruhry przez Francuzów, natomiast p. Herriot nie spieszy się, wolałby rozłożyć wycofanie wojsk francuskich na raty.

Pomimo urzędowych zapewnień o wyrównywaniu różnic i łataniu zapomocą kompromisów drażliwych sytuacyj, wiemy, że tarcia angielsko-francuskie istnieją i że obrady komisyj londyńskich często utykają na martwym punkcie.

Czy uda się rozpędzić chmury, które coraz gęściej zaczynają gromadzić się nad Londynem, niewiadomo? Sprawa skomplikowała się teraz jeszcze bardziej przez nieprzejednane stanowisko bankierów amerykańsko-angielskich. Jak wiadomo, świat cały przechodzi dziś ostre przesilenie gospodarcze. Jedne kraje cierpią na brak kredytów, inne duszą się w nadmiarze pieniądza. Do pierwszych należałoby wpompować odpowiednią ilość kapitałów, od drugich wyprowadzić nadwyżkę.

Stąd skłonność w Ameryce i Anglji do udzielania pożyczek państwom, które pieniędzy nie posiadają. Ale bankierzy pragną lokować swe kapitały u dłużników wypłacalnych. Drugorzędną jest dla nich kwestja zabezpieczenia Francji lub konieczność spłaty od szkodowań przez Niemcy. Toteż sprzeciwili się teraz postanowieniom uzgodnionym konferencji londyńskiej. Veto bankierów utrudnia bardzo porozumienie angielsko-francuskie. Kiedy i czy ta zapora zostanie usunięta bez narażania bezpieczeństwa Francji, najbliższe dni wykażą.

Dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi jest udzielenie 800 milj. pożyczki Niemcom. Gdyby to nastąpiło a wszystko wskazuje na to, że i Francja się z tym faktem już pogodziła, to standliśmy oko w oko z renesansem gospodarczym Niemiec. A każdy wie, że równolegle z odrodzeniem ekonomicznem idzie wzrost sił politycznych. Na zachodzie wyrosłaby więc wcześniej, aniżeli przypuszczaliśmy, potęga pruska.

Pod koniec 18 wieku wzrost Prus doprowadził do zagłady Polski. Zapóźno spostrzegliśmy niebezpieczeństwo. A swary i rozbicie społeczeństwa uniemożliwiało sprawną obronę. Zresztą łudziliśmy się długo aliansem prusko-polskim.

Warto dziś uświadomić sobie rozmiary niebezpieczeństwa i wczas pomyśleć o środkach uodporniających. Niemcy ze swym niezniszczonym przez wojnę a ostatnio świetnie rozbudowanym aparatem produkcji po uzyskaniu pożyczki podniosą głowę i pomyślą na serjo o odwecie.

Teraz przyczaili się, czekają.

Unieruchomić ich tylko może silna i zwarta w sobie Rzplta. Choćby się najidealniej chciało rozstrzygać problemy sporne, trzeba mieć siłę, aby hasła pokojowe zrealizować. Słusznie powiedział Pascal, że „sprawiedliwość bez siły jest bezsilna“.

Dlatego z niepokojem patrzeliśmy na osłabianie siły odpornej Francji. **Pozbawienie Francji możności zabezpieczenia swego bytu politycznego** przez stosowanie sankcji w razie oporu Niemiec **byłoby właśnie rozbrojeniem sprawiedliwości** i wytworzyłoby znów ognisko światowego wrzenia.

Dla nas Polaków zjawia się nakaz wzmocnienia we wnętrznych sił kraju i wytworzenia spoistego organizmu narodowo-państwowego. Czas porzucić jałową walkę o drobiazgi a zaprządz w służbę idei państwowej wszystkie czynniki zdolne do pozytywnej pracy dla dobra Narodu. Nadto szukać musimy sojuszników na wschodzie, ale ta sprawa wymaga osobnego omówienia. W najbliższej przyszłości musimy rozsnieść powyższe prawdy wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa i obudzić jego czujność.

Najwyższy czas porzucić wygodne, ale wysoce niebezpieczne drzemanie!

Sokoli! — Na zlot! na zlot!

ZLOT DZIELNICY ŚLĄSKIEJ W KATOWICACH DNIA 3 SIERPNIA BR.

Z „Sokoła“ krakowskiego otrzymaliśmy następującą odezwę, nadesłaną przez przewodnictwo Dzielnicy śląskiej.

Sześć wieków z góry minęło, jak Śląsk jęczał w ciężkiej niewoli, przechodząc różne koleje! Wieki całe przechodziła Polska ziemia piastowska pod nazwą **Górny Śląsk** katorgę pruską! **Lud jednak polski mimo najgorszych szykan pozostał wiernym swej mowie i przodkom!**

I zajaśniała dla niego gwiazda wyzwolenia! Wybiła godzina Zmartwychwstania Polski i zarazem Śląska, chociaż nie całego! **W zmaganiach wojny światowej lud polski na Śląsku pomny swych przodków dokazał cudu.**

Więzienia, prześladowania mowy i religji w języku ojczystym, powstanie pierwsze, drugie i trzecie, o to karta dziejów naszych! W tej historji twardego życia politycznego i ekonomicznego na Śląsku **Sokolstwo polskie brało udział bardzo żywy, bodajże czy nie naj większy,** bo na organizacji sokolej wzorowały się wszystkie nowo powstające towarzystwa.

Od blisko 30 lat Sokół uścielił swe gniazda niszczone ciągle butem krzyżaka. Sokół nie zrażony najgorszymi prześladowaniami, swą żmudną i ciężką pracą budował i wybudował. Śladami krwi powstań znaczył zdobywaną piędź za piędzią ziemi śląskiej.

Dziś święci swe tryumfy. Dziś policzy swe siły **i szeregi, które pożoga wojenna i powstań przerzedziła.** A choć wielkie zniszczenie w szeregach sokolich, choć brak nam wielu, który w imię haseł sokolich ponosili ciężkie męczarnie, pożegnało ten świat Boży, a wielu jęczy jeszcze pod sromotnym butem krzyżackim, **my stoim silnie na straży kresów naszych i sokolem wzrokiem patrzym w dal.** Tak, w dal! **Tam na drugi szary koniec kresów wschodnich** i het za Odrą, gdzie jeszcze nasza brać!

Dziś chcemy się pokrzepić na duchu, dziś chcemy zmierzyć tężyznę naszych sił, dziś chcemy wołać jeszcze raz:

Polsko! my dzieci Twe!

Chcemy wiernie służyć Ci! Błogosław szare ptaki Twe. I do wytrwałej pracy zagrzać chciej!

Sokoli! Kto żyw — czy młody, czy stary, biedny czy bogaty, w kim płynie polska krew, **na Zlot! na Zlot!**

Niech cała Polska — cały świat w dniu dzisiejszym dowie się jeszcze raz, że Śląsk to polski kraj, że Śląsk to jeden Sokoli gród i że czuwa Sokola straż!

Przewodnictwo Dzielnicy Śląskiej.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Aida“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Prawda“, dramat w 6 aktach.
Reduta: „Tragedja skrzypka“.
Sztuka: „Grzechy Zuzanny“.
Uciecha: „Po balu maskowym“, dramat w 6 aktach.
Wanda: „Walka czterech“, dramat awant. w 6 aktach.
Warszawa: „Szalone kobiety w mieście gry i hazardu“ (2 serje).
Zachęta: „Walka o testament“. (Charry Pell).

WOJEWODA KOWALIKOWSKI NA ORAWIE. Dnia 24 bm. wojewoda krakowski udał się na Orawę celem zaznajomienia się ze stosunkami na Orawie, której granice państwowe zostały definitywnie ustalone. Ludność orawska składała na każdym kroku objawy lojalności dla Rzeczypospolitej, wyrażając hołd dla Pana Prezydenta Rzpltej i Rządu centralnego. Wojewoda stwierdził, że po definitywnem ustaleniu granic stosunki na Orawie układają się zupełnie normalnie a to dzięki duchowieństwu i miejscowym działaczom.

WRĘCZENIE ORDERU. W dniu 25 bm. wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremonjałem wręczył p. Józefie z Machayów Mikowej z Lipnicy Wielkiej, wybitnej działaczce na polu pracy narodowej, siostrze znanych również z działalności patrjotycznej księży Karola i Ferdynanda Machayów, odznaki krzyża kawalerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ za zasługi położone dla Rzpltej Polskiej podczas plebiscytu na Orawie.

NOWY ODDZIAŁ MUZEUM NARODOWEGO zostanie w najbliższych dniach otwarty w wieży Ratuszowej dla publiczności. Urządzenie obu sal dobiega końca. W dolnej sali na wprost wejścia urządzono rodzaj ołtarza ze wspaniałą rzeźbą w drzewie w pośrodku, przedstawiającą Boga Ojca, obok rozmieszczono fragmenty obrazów cechowych ze scenami z życia św. Stanisława. Resztę sali wypełniają rzeźby kamienne średniowieczne, między innemi słynne kapitele jędrzejowskie oraz romańskie lwy marmurowe. W górnej sali wystawione są obrazy cechowe z końca piętnastego i czternastego wieku, a wśród nich dwa duże tryptyki.

SKŁADANIE DEKLARACJI DO WYMIARU PAŃSTWOWEGO PODATKU OD NIERUCHOMOSCI NA ROK 1924. Wczoraj na mieście rozlepiono ogłoszenia w sprawie deklaracji do wymiaru państw. podatku od nieruchomości na rok 1924.

NOWY PODZIAŁ PARAFJI. Z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie na mocy zarządzeń województwa krakowskiego z dnia 20 lutego 1923 r., oraz ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 19 maja 1924 L. 1176 nowy podział parafij rzymsko-katolickich w Krakowie.

Z TARGU. Na wczorajszy targ dowieziono olbrzymie ilości jarzyn, skutkiem czego ceny ich bardzo wydatnie spadły. I tak np. kopę ogórków można było dostać za 1 złoty, 1 kilogram ziemniaków 20 groszy, wiązkę buraków za 20 groszy, marchewkę młodą wiązkę za 20 groszy, 1 litr groszku zielonego 70 groszy, kalafjory od 50 groszy. Kurczęta od 1 zł. do 1.50 za parę; kaczki od 1—2 zł. za sztukę; jaja po 8 groszy; masło po 3 zł. 40 groszy za 1 kilogram. — Ceny owoców krajowych są niesłychanie wygórowane i nie stoją w żadnym stosunku do produktów. Przypuszczamy, że komisarjat targowy zdobędzie się na interwencję w tym kierunku.

BEZPOŚREDNIE WAGONY LWÓW—PIOTROWICE. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że zaprowadzono bieg wagonu trzeciej klasy bezpośredniej komunikacji przy pociągach Nr 203 i Nr 204 między Piotrowicami a Lwowem i z powrotem.

POWROT KOLONISTÓW Z KOCHANOWA po pierwszym sezonie nastąpi we środę dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem. Interesowani odbiorą dzieci z dworca kolejowego. Dodatkowe wpisy na sierpień odbędą się dnia 1 sierpnia br. od godziny 5—7 wieczorem w szkole św. Barbary przy ulicy Krupniczej.

Wyjazd na kolonję na drugi sezon nastąpi w sobotę, to jest dnia 2 sierpnia br. o godz. 10 przedpołudniem. — Punkt zborny przed dworcem o godzinie 9 i pół.

AFERA LEKARZA MIEJSKIEGO DRA JOZEFA WEINSBERGA. Śledztwo sądowe w sprawie głośnych nadużyć urzędowych lekarza miejskiego w Krakowie, dra Weinsberga, jest już na ukończeniu. Pozostaje tylko do przesłuchania dwóch świadków na okoliczności nie związane bezpośrednio z faktem nadużycia.

Jak się dowiaduje „Głos Narodu“, na skutek zażalenia, wystosowanego na Najwyższego Sądu, jako Trybunału kasacyjnego w Warszawie, przez poszkodowanego p. Józefa Skarbek Tłuchowskiego w sprawie postępowania władz krakowskich, Sąd najwyższy ma delegować do sądzenia sprawy dra Weinsberga i jego wspólników Traigelów, trybunał poza krakowski, nie podlegający sądowi okr. w Krakowie. Akta, zawierające zeznania dotychczasowych świadków, zostały już wysłane do Warszawy, gdzie też odeszły oryginalne akta ze śledztwa policyjnego. Przez kilka ostatnich dni bawił w Warszawie p. Tłuchowski, który zwrócił się do ministra sprawiedliwości Wyganowskiego i wiceministra Siemickiego z zażaleniem na krakowskie władze prokuratorskie z powodu opieszałości i protekcyjnego stanowiska, jakie zajęto wobec dra Weinsberga. Jak słychać, najwyższe władze zarządziły surowe dochodzenia przeciw nadprok. Czyszczanowi.

(KO.) **OHYDNY GWAŁT NA 17-LETNIEJ DZIEWCZYNIE.** Jak się dowiadujemy, przed kilku tygodniami udało się na spacer w stronę „Cichego Kącika“ dwóch żydów, których nazwiska ze względów taktycznych nie podajemy, z dwiema dziewczętami, Nelą X. i Ireną S. Gdy całe to towarzystwo usiadło na trawie, wówczas zwyrodniali młodzieńcy postawili dziewczętom ohydną propozycję w zamian za sto złotych za seans. Wtem w toku tych pertraktacji, gdy Irena S. nie chciała przyjąć tych propozycji, wyskoczyło z krzaków jakby na umówiony znak, 6-ciu opryszków, którzy po porozumieniu się z temi dwoma młodzieńcami, dokonali wszyscy 8-miu w bestjalski sposób gwałtu na Irenie S. Mimo próśb i błagania dziewczęcia i mimo płaczu znęcali się wszyscy 8-miu w ohydny sposób. Zachodzi podejrzenie, że N. X. była w zmowie z wspomnianymi obowa żydami, gdyż wzięła od nich pieniądze i ona to wyciągnęła Irenę S. na ten spacer.

eZ swej strony zwracamy uwagę policji, że w naszem mieście uwija sie mnóstwo podejrzanych osobników, którzy pod pozorami towarzyskiemi uprawiają handel żywym towarem, uwodząc w chytry sposób naiwne dziewczęta. Domagamy się od policji natychmiastowego zaprowadzenia służby bezpieczeństwa na peryferjach miasta, gdyż znękani dziennymi trudami mieszkańcy Krakowa, chcący zaczerpnąć trochę świeżego powietrza poza strasznemi i zabójczemi wyziewami miejskimi, narażeni są na napaści ze strony grasujących wokół Krakowa bandytów, o których, jak widać z powyższego wydarzenia, policja nic nie wie. Mimo, że redakcja naszego pisma wiele już razy nawoływała w tej sprawie policję, jednak ona milczy i wprost drwi sobie z ludzi. A tymczasem biedny Krakowianin, który ledwie głowę wychyli za miasto jest niepewny życia i mienia swego.

WŁAMANIE. Szczepan Kopacz, zamieszkały przy ulicy Jagiełły l. 18. doniósł policji, że podczas nieobecności włamano się do jego mieszkania i skradziono mu większą ilość garderoby i biżuterji wartości 500 zł.

ZNACZNA KRADZIEŻ W TENCZYNKU. Posterunek P. P. w Tenczynku doniósł, że wczoraj o godzinie 2-giej w nocy włamano się do mieszkania K. Musiała i skradziono srebro stołowe z monogramem A. K. i herbem „Sas“, wartości 1.535 zł.

WPADŁ POD POCIĄG. Wczoraj o godzinie 7 rano przywieziono z Podłęża do Krakowa przetokowego kolejowego Wojasia Wł., który w czasie wykonywania służby wpadł pod wagon, skutkiem czego doznał zupełnego zmiażdżenia nóg, oraz licznych obrażeń na ciele. Nieszczęśliwego przewiozła karetka pogotowia ratunkowego po opatrzeniu do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

NAGŁY ZGON. Leon Knöbel, z zawodu drukarz, ostatniemi laty po śmierci żony właściciel magazynu robót kobiecych i zakładu rysunkowego pod firmą Sabina Knöbel przy ulicy Karmelickiej 6, zmarł nagle wczorajszej nocy.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 27 lipca br. o godz. 12 w kościele OO. Franciszkanów artyści Opery lwowskiej p. Liljana Zamorska primadonna i p. Romuald Cyganik (baryton) odśpiewają pieśni religijne. Przy organie dyr. p. K. Lewicki. — Podczas mszy św. Komitet Pol. Żałobnego Krzyża zbierać będzie dobrowolne datki na pomnik dla poległej młodzieży krakowskiej w obronie granic Polski.

WYCIECZKA DO TYŃCA w niedzielę dnia 27 bm. statkiem „Melsztyn“ z różnemi niespodziankami. Odjazd z placu Groble punktualnie o godz. 2.30 popoł. Wyjazd z Tyńca o godz. 7 wieczór. — Bilety tam i z powrotem 3 zł. — dzieci i studenci 1.50 zł. Dochód przeznaczony na Zakład dla zaniedbanych dzieci.

Z dnia politycznego.

DLACZEGO P. THUGUTT WYSTĄPIŁ Z WYZWOLENIA?

Ostatni numer pisma „Wyzwolenie“ ogłasza list p. Thugutta, wystosowany do p. Poniatowskiego, wyjaśniający powody wystąpienia z klubu. P. Thugutt zastrzega się kategorycznie, jakoby powodem jego wyjścia z klubu były ataki, akcje oskarżenia i intrygi, jakich celem był od kilku miesięcy ze strony pewnej części klubu. Wyszedł z klubu dlatego, że między jego sposobem pojmowania obowiązku polityka polskiego i posła ludowego, a sposobem pojmowania ich przez klub zachodzi głęboka różnica. Ostatniem nieporozumieniem, które ujawniło różnice poglądów, była sprawa wejścia p. Thugutta do rządu. W dalszym ciągu p. Thugutt przedstawia ściśle przebieg tej ostatniej sprawy, podkreślając, iż w ciągu jego nieobecności w Warszawie uniemożliwiono rzecz całą i mimo zastrzeżenia tajemnicy wszystko ujawniono. Ponieważ poprzednio traktowano w klubie projekt wstąpienia p. Thugutta do rządu przychylnie, potem zaś zdanie zmieniono, wobec tego oświadczył, iż teki nie przyjmie. Dalej oświadcza, że nie wstąpi do żadnego innego stronnictwa, ani nie będzie nowego zakładał, gdyby zaś do klubu wrócił, to nie chciałby objąć stanowiska kierowniczego.

Pod koniec przechodzi p. Thugutt do omówienia roli opozycji w Państwie i pyta: „Ale co to znaczy w obecnej Polsce być opozycją? Przeciw komu? Przeciwko Rządowi, który i tak się ledwie trzyma na nogach, przeciwko Państwu, które jest i tak naszem Państwem, która przy naszym sprzeciwie także nic zrobić nie może. W Polsce chcą wszyscy być opozycją, tylko nikt za nic nie chce przyjąć odpowiedzialności. Na mły Bóg! z samych przeczeń Polska nam nie urośnie“. — Swoje wywody kończy p. pos. Thugutt zdaniem: „Dlatego nie chcę zarówno rewolucji, jak sobkowsko-stanowego budowania Polski“.

Rzeczy ciekawe

SALA OBRAD KONFERENCJI LONDYNSKIEJ.

Sala, gdzie obecnie obraduje **konferencja londyńska,** mająca, rzekomo, rozwiązać wreszcie kwestję odszkodowań niemieckich i łączącego się z nią kompleksu rozmaitych spraw międzynarodowych, znajduje się na pierwszem piętrze angielskiego „Foreign Office“ (Ministerstwa spraw zagranicznych). Prowadzi do niej galerja, ozdobiona freskami, przedstawiającymi epizody z wojny światowej, a przed jej drzwiami stoi dwóch odźwiernych czarno ubranych.

W czasie zwykłym jest ona salonem przyjęć ministra spraw zagranicznych i posiada odpowiednie umeblowanie, które na czas obrad XIV-ej konferencji międzysojuszniczej zastało usunięte.

Wysokie i obszerne wnętrze sali oświeca sześć ogromnych okien. wychodzących z jednej strony na budynek Admiralicji, a z drugiej — na park St. James z kolumną. na której stoi posąg króla Jerzego III.

Posadzkę sali pokrywa w całości wspaniały dywan turecki. Na nim ustawiono w podkowę szereg stołów, okrytych, wbrew tradycjom, nie zielonem, albo czerwonem suknem, lecz błękitnym rypsem. Przed każdem siedzeniem leżą na stole dwa bloki do zapisywania notatek oraz stoi kałamarz szklanny z piórem stalowem i gęsiem.

Dawniej, przy analogicznych okolicznościach, stawiano na stole srebrny kałamarz i kładziono teczkę safjanową, które to przedmioty uczestnicy konferencji zabierali sobie na pamiątkę. Dziś odstąpiono od tego zwyczaju ze względów, prawdopodbnie, oszczędnościowych, a natomiast wprowadzono innowację. Są nią mianowicie popielniczki fajansowe dla cygar, papierosów i fajek. Oznacza to znaczną demokratyzację obyczajów dyplomatycznych, gdyż dawniej podczas obrad podobnych konferencji palenie tytoniu przez jej członków było czemś niedopuszczalnem. Gdy jednak premjer Mac Donald nie rozstaje się na chwilę z ulubioną fajeczką — przeto uczyniony został wyłom w dotychczasowych obyczajach.

Na stole stoją naczynia z wodą w takiej ilości, że, jak się wyraził jeden z francuskich sprawozdawców, wystarczyłaby do ugaszenia średnich rozmiarów pożaru.

Tapety sali, szafirowo-zielonkawej barwy, ozdobione są czarnemi kółkami, pośrodku których błyszczą złote gwiazdy.

Strajk na Górnym Śląsku się rozszerza.

Komuniści usiłują wywołać strajk powszechny.

Katowice. (Tel. Wł.). **Wczoraj w Katowicach zastrajkowały wszystkie huty cynkowe i 7 hut żelaznych. Naogół strajkuje około 70 proc. robotników tej gałęzi.** Dotychczas nastrój jest spokojny. **Wrzenie oparte jest szczególnie na ogólnej tendencji do przedłużenia dnia roboczego i obniżenia płac zarobkowych.**

W wielu wypadkach **robotnicy żądają od przemysłowców obniżenia ceny na wyroby fabryk, w których pracują.**

Komuniści dążą na tle tych strajków do wywołania strajku powszechnego.

Warszawa. (AW.). **Na górnym Śląsku strajkują 4 kopalnie węgla, w których przeważają wpływy komunistyczne.** Związki zawodowe strajku **nie popierają.**

Katowice. (AW). Wczoraj o godzinie 1.30 odbywały się w dalszym ciągu konferencje między pracodawcami a robotnikami przy udziale delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrektora departamentu p. Ulanowskiego i komisarza demobilizacyjnego inż. Tarnowskiego, **w sprawie ustalenia nowych zarobków.**

Kiedy nastąpi zerwanie rokowań w Londynie?

Paryż. (AW). „Matin“ pisze: Na zerwanie jeszcze czas, **nastąpi ono dopiero wtedy, gdy będzie się żądać od Francji ustępstw, mogących zniszczyć jej kredyt moralny, pod pozorem podniesienia kredytu finansowego Niemiec.** Pertraktujący z komisją finansiści poszli dalej aniżeli sami chcieli, nie mając doświadczenia w prowadzeniu rokowań.

Paryż. (AW). Sytuację na konferencji londyńskiej najzwięźlej charakteryzuje „Journale“: **Trudności nie zostały jeszcze usunięte, ale nie przyszło też do zerwania. Trzy komisje szukają dalej formuły, na którą mogliby się zgodzić sprzymierzeni.** Francja nie zadawala się koncepcjami gospodarczemi, które daje jej projekt Theunisa. Domaga się postanowień natury politycznej. **Nieufność Anglików i Amerykanów względem komisji odszkodowań jest wielka.** Istnieje nadzieja, że w tej właśnie ustawie osiągnięty zostanie kompromis. **Herriot gotów jest poczynić ustępstwa natury formalnej lecz w meritum zostanie nieugiętym.**

Londyn. (AW). Plenarne posiedzenie konferencji londyńskiej było odzwierciedleniem pewnego **zastoju, jaki zapanował w ostatnich dniach, w związku z żądaniami bankierów amerykańskich.** Ograniczono się tylko do wysłuchania sprawozdania ze znanych już obrad komisji pierwszej i trzeciej. Sprawozdanie drugiej komisji uległo zwłoce, z powodu toczących się jeszcze prac. Natomiast **wstrzymanuo się od dyskusji, oraz rozważania warunków bankierów amerykańskich.** Posiedzenie miało więc charakter **czystoformalny** i, wykazało z jednej strony (

nieuzgodnienie poglądów z bankierami amerykańskimi, mimo ostatnich usilnych prób,

oraz **dążność do bezwzględnego uratowania planu Dawesa,** wobec czego plenarne posiedzenie wstrzymało się od wszystkiego co mogłoby rokowaniom z bankierami przeszkodzić.

Londyn. (AW). Po plenarnem posiedzeniu konferencji pojawiły się w szeregu dzienników oświadczenia bankierów, iż **trwają oni na dotychczasowem stanowisku i nie myślą od niego odstępować, gdyż muszą** dbać o interesa podpisujących pożyczkę niemiecką. Ludność amerykańska nie dowierza komisji reparacyjnej niemieckiej, jak niemieckim doplomatom.

ZE SPORTU.

Rapid—Wisła 2:1 (0:1).

Miłą niespodziankę sprawiła licznie zebranym widzom Wisła swoją piękną i otwartą grą z wiedeńskim Rapidem, wieloletnim mistrzem Austrji. Wisła we wtorek pomimo klęski odniosła wspaniały sukces. Szkoda, że po pauzie czerwoni nie mogli sprostać swojemu przeciwnikowi, a przeciwnik to był nielada. Takiego zgrania i techniki nie widzi się nawet na zachodno-europejskich boiskach codziennie. Wisła zaczyna od samego prawie początku gości na połowie boiska przeciwnika. Zaraz w 5 minucie Reyman pakuje klasycznym strzałem piłkę w siatkę Wiedeńczyków, a potem czerwoni wcale nie osiadają na laurach, ale owszem raz wraz przypuszczają gwałtowne i groźne ataki, te jednak spotykały nieprzepartę zaporę w obronie. Stan ten utrzymuje się do pauzy. Po pauzie obraz się zmienia zupełnie. Rapid nie chcąc przegrać, zbiera wszystkie siły, teraz dopiero zaczyna pokazywać, co umie. Precyzyjne ataki raz wraz suną pod bramkę Czerwonych, których obrona dzisiaj była najsłabsza, czemu też Wisła zawdzięcza 1 bramkę, strzeloną przez lewego łącznika. W przeciwieństwie do naszych, pomoc gości pracuje fenomenalnie pod wodzą niezrównanego Brandstädtera. Drugą bramkę po ustawicznem gnieceniu strzela dla gości prawy łącznik z odległości kilku kroków (37 mm.). Wisła pragnie wyrównać, ale znakomita gra Rapidu i brak czasu nie pozwalają jej na to.

Sędzia odgwizduje zasłużone zwycięstwo Wiedeńczyków. Rapid okazał się drużyną godną swojej sławy. Najlepszą jej częścią to pomoc, najsłabszą atak wskutek błędnego zastanowienia. Wisła pracowała sprawnie. Sędziował p. Brand.

GIEŁDA.

Kraków 26 lipca.

Na giełdzie efektów zaznaczyło się normalne pod koniec tygodnia giełdowego ogólne osłabienie spowodowane w pierwszym rzędzie realizacją zysków, a następnie słabszą tendencją Warszawy. To też akcje, jakkolwiek obroty były żywe, straciły na kursie.

Na pogiełdziu dokonano liczniejszych transakcji.

Na giełdzie pieniężnej dużo towaru, szczególnie w dolarach i Pradze. Zurych i Londyn mocniejsze, inne słabsze.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.57—0.60
Ziemski Bank Kredytowy	0.21—0.22
Powszechny Bank Kredytowy	0.09—0.10
Bank Związku Spółek Zarobk.	5.10—5.25
Tohan	0.50—0.53
Zieleniewski	9.80—10.50
H. Cegielski Poznań	0.79—0.85
Trzebinia żelazo	1.00—1.05
Warsz. Parowozy	0.42—0.45
Górka	18.25—18.50
Siersza	5.55—5.65
Tepege	3.15—3.25
Polska Nafta	0.51
Strug	1.05
S. W. Niemojewski	1.00
Trzebinia tłuszcze	6.00—6.50
Elektrownia Siersza	0.27—0.30
Porcelana Ćmielów	0.90
Krakus	1.00—1.10
Chodorów	5.75—5.80
Chybie	8.25—8.30
A. Piasecki	2.35

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 21 (płacą), (25-tki) 20—19.75: Gazy zachodnie 4.15; Nobel 2.10; Lokomotywy 0.70—0.72; Len 0.75; Bank Wzaj. Kredytu 0.15; 10 proc. Pożyczka kolejowa (za 100 zł.) 75.00.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół (czek); 5.19 i pół do 5.18; Londyn 22.90—23; Zurych 95.90—95.80; Praga 15.46 i pół do 15.47; Wiedeń 7.37 i pół; Budapeszt (za 100.000) 6.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 22.85; Paryż 26.60—26.45; Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15.40; Włochy 22.47 i pół; Belgja 23.85; Szwajcarja 95.47 i pół; Holandja 198 i pół.

Miljonówka 0.62—0.68; Bony złote 0.82—0.84; Pożyczka złota 6.70; Pożyczka dolarowa 2.60.

Akcje: Chodorów 5.90—6.20; H. Cegielski Poznań 0.75 do 0.78; Parowozy 0.46—0.52; Starachowice 3.10—3.38; Zieleniewski 11.00; Zawiercie 33—32; Żyrardów 36—35 i trzy czwarte; Polska Nafta 0.45—0.46; Nobel 2.10—2.00; Spirytus 2—1.85; Tepege 3.30.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 207 i trzy czwarte; Nowy Jork 543 i pół; Londyn 23.94; Paryż 27.90; Medjolan 23.55 Praga 16.15; Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.85; Belgrad 6.42 i pół; Sofja 3.95; Wiedeń 0.0076 i pół.

Pokój Europy zagrożony!

Stwierdził to Grey w Izbie lordów.

Międzynarodowa konkurencja, jaką widać na polu zbrojeń, grozi Europie podobną katastrofą jak w r. 1914.

Londyn, 26 lipca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów zabrał głos lord **Grey** w sprawie **zachamowania t. zw. wyścigów zbrojeniowych**. Mówca skierował zapytanie pod adresem rządu, pragnąc **się** dowiedzieć, co **uczyniono w zakresie programu dalszego rozbrojenia**, i w sprawie **zaprzestania międzynarodowych konferencji na tem polu**.

Lord Grey **wyraził obawę**, że

międzynarodowa konferencja jaka się uwidocznia w **zakresie** zbrojeń, grozi Europie wielkim kryzysem, **podobnym** do kryzysu w roku 1915.

Mówca przyznaje, że **plan Dawesa, jeżeli osiągnie powodzenie da gwarancję pokoju, dotychczas jednak gwarancji tych brak**. Mówca uważa, że jest **bezwzględną koniecznością powołania jakiejkolwiek organizacji międzynarodowej, której kompetencje dawałyby gwarancje pokojowego rozwiązania międzynarodowych konfliktów.**

Lord Grey uważa, że **Liga Narodów byłaby w stanie sprostać temu** zadaniu, jednakże

dopóki Europa współdziałać będzie we wzroście zbrojeń nie może być mowy o jakiejkolwiek gwarancji pokoju.

Grey przypuszcza, że **rząd angielski odrzuci niedawny projekt wzajemnego paktu gwarancyjnego**, ponieważ **projekt ten nie opiera się na silnych założeniach**, bez czego nie zawsze odpowiadałby swoim zadaniom. Mowca zwraca uwagę na fakt, że wytyczną polityki angielskiej jest prawdziwe ujęcie sprawy ograniczenia zbrojeń, następnie zaś stopniowe rozbrojenia.

WALKA Z WYBRYKAMI MODY.

Nic nowego pod słońcem...

Reakcja przeciw obecnym modom niewieścim, a właściwie przeciw modzie rozbierania się zamiast ubierania, rozpoczęła się na dobre. Rej wiodą w niej najwyższe sfery katolickie z Watykanem na czele. Czy jednak ludziom zdrowego rozsądku uda się zwalczyć głupotę ludzką — to kwestja wątpliwa, gdyż głupota mody jest niemal tak starą, jak ludzkość i nieraz już, a napróżno z nią walczono.

Teraz np. organ Watykanu „Osservatore Romano“, a za nim liczne włoskie dzienniki katolickie, wystąpiwszy do walki z obecnemi modami, cytują z upodobaniem Dantego, który w 23 pieśni „Czyśca“ gwałtownie napada kobiety swego ojczystego miasta Florencji za to, że nie wstydzą się pokazywać na ulicy z obnażonemi piersiami i że na tym punkcie bezwstydu przeszły nawet mieszkanki wnętrza wyspy Sardynji oraz kobiety pogańskie. Grozi on im strasznemi karami piekielnemi i zapowiada, że niebawem Kościół wda się w tę sprawę za pośrednictwem swych kaznodziei — do czego znów przyszło po sześciuset latach.

Jeżeli już za czasów twórcy „Boskiej Komedji“ kobiety dawały powód zgorszeniu swymi strojami — to dziwić się nie można, iż taksamo dzieje się i teraz, gdy pojęcia moralności i przyzwyitości rozluźniły się mocno w porównaniu ze średniowieczem.

Zaiste niema nic nowego pod słońcem...

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**